Wydanie poranne

Przedpłata.
na „Głos Narodu“ wynosi: w Krakowie: miesięcznie kor. 2—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY Dr ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne

Przedpłata.
na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2.70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy zwykły 12 hal

Numer niedzielny ilustrowany 16 h.

Nr. 277 **Kraków, Sobota dnia 22 Listopada 1902.** **Rok X.**

Redakcja, Administracja i Dział inseratowy „Głosu Narodu“ przeniesione zostały z dniem 19 listopada b. r. do domu Wgo Romana Chmurskiego, tam, gdzie Towarzystwo Kredytowe Rękodzielników i Przemysłowców, róg ulicy św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7.

Co robić?

Z całego chaosu, w jakim jest pogrążony obecnie parlamentaryzm austrjacki, przebija się z żywiołową prawie siłą jedno zapytanie: dlaczego cofnięto rozporządzenia językowe hr. Badeniego? Po upływie lat, po upadku a właściwie zużyciu trzech gabinetów i dwóch izb, okazuje się, że nikt nie potrafił wymyśleć lepszego rozwiązania sprawy językowej. Przeciwnie nawet, sytuacja ogólna znacznie się pogorszyła, bo niema już rządu, któryby świadomie dążył do wytkniętego celu, któryby mógł oprzeć się o zwartą większość. Ostatnią taką większość, jedyną, jaką można w Austrji wytworzyć, miał hr. Badeni, a że ona pozwoliła mu upaść wobec koalicji wszystkich anarchicznych żywiołów, to było tylko wynikiem podstępnych i pokątnych działań różnych obrażonych czy zawiedzionych ambicyj osobistych.

Nie myślimy tu bronić całokształtu polityki hr. Badeniego, który zwłaszcza za swych rządów w Galicji dawał słuszne powody do surowych krytyk, ale dziś już nieulega wątpliwości, że stworzył on stosunkowo najlepszą podstawę do przywrócenia spokoju wewnętrznego w Austrji, dając Czechom co im się słusznie należało a nieodbierając Niemcom ich uprzywilejowanego stanowiska. Jego rozporządzenia językowe wywołały wśród szowinistów niemieckich burzę, która sztucznie podsycona ogarnęła nawet trzeźwiej myślących polityków — gdyby jednak w chwili parlamentarnego buntu, czynniki decydujące a nieodpowiedzialne, nie były opuściły hr. Badeniego, dziś praktyka językowa rozporządzeń jużby zapuściła korzenie i pogodziłyby się z nią obie strony.

Jeżeli przypominamy te minione a niepowrotne wypadki, to tylko dlatego, aby przeciwstawić pozytywnemu działaniu ówczesnego gabinetu, chorobliwy prawie brak inicjatywy obecnego rządu.

P. Koerber zajmuje stale pozycję wyczekującą co jest może właściwe dla naczelnika władzy wykonawczej, ale stanowi błąd zasadniczy u kierownika nawy państwowej. Jeżeli prezesowi gabinetu chodzi rzeczywiście o uzdrowienie parlamentu, to jest jego pierwszym obowiązkiem wytężyć wszystkie swoje siły celem wytworzenia większości w parlamencie. Jego przedewszystkiem zadaniem jest doprowadzić do porozumienia tych stronnictw, które mogą dostarczyć żywiołów takiej większości, przyczem oko prawdziwego polityka powinno odrazu dostrzedz, w którą stronę zwrócić się należy.

Jeżeli osobiste sympatje albo zasady dra Koerbera nie pozwalają mu na szczere zbliżenie się do Koła polskiego, Czechów i umiarkowanych Niemców, to pozostaje mu zawsze, próba przeciwna. Niechże zgromadzi szeregi tylko niemieckie od konserwatywnych katolików aż do najradykalniejszych wszechniemców, i niech próbuje rządzić z nimi i przez nich, Będzie to przynajmniej objaw jakiegoś programu, jakiegoś działania. Dla nas nie ulega wątpliwości, że ta kombinacja, która gdyby dłużej potrwała zniszczyłaby byt Austrji, — nie ostałaby się ani przez jedną sesję Rady państwa, jeśli jednak dr Koerber jest innego zdania, niech spróbuje przekonać wątpiących, ale niech nie przedłuża obecnego stanu niepewności, niejasności i korytarzowych intryg, — bo choroba, która trawi obecnie tylko parlament, może rozszerzyć się na całe państwa.

W każdym zaś razie powinien prezes gabinetu rozważyć i tę ewentualność, że co jemu się nie powiodło, może prezecież dokonać inny mąż stanu. Wszakże dymisja gabinetu jest także środkiem politycznym, który musi być użyty, gdy inne zawodzą.

Jawne czy tajne posiedzenie Koła polskiego?

Nasz korespondent wiedeński *(Mm.)* pisze:

Na środę zwołano posiedzenie Koła polskiego w sprawie wniosku posła niemieckiego Wilhelma.

Ów poseł, członek stronnictwa ludowego niemieckiego, zażądał zaostrzenia przepisów, tyczących święcenia wypoczynku niedzielnego. Jego zdaniem, w miastach, które posiadają niżej 6000 mieszkańców, sklepy miałyby prawo sprzedawania przez cztery godziny przedpołudniowe; w miastach natomiast, mających wyżej 6000 mieszkańców, sklepy nawet spożywcze, powinny być zamknięte przez całą niedzielę. Otóż Koło polskie chciało na posiedzeniu środowem uchwalić rezolucję, która byłaby dyrektywą dla posłów polskich, zasiadających w komisji socjalno-politycznej. Dlatego też uchwalono, by rozprawy Koła w tej sprawie były tajne.

Tymczasem ku ogólnemu oburzeniu posłów polskich sprawozdanie z rozpraw Koła pojawiło się w prasie wiedeńskiej zaraz dnia następnego to jest w czwartek rano. Pokazało się, że pewien poseł pod koniec posiedzenia zażądał, by wydano komunikat o wyniku narad. Posłowie zgodzili się na to, sądząc, iż komunikat zredaguje urzędownie prezydjum i urzędownie go roześle. Tymczasem ów poseł sam sobie komunikat sfabrykował, jakiego mu było potrzeba i manuskrypt prędko jednemu z członków prezydjum przedłożył do podpisu.

W ten sposób prasa polska pozostała na razie bez sprawozdań, gdy przeciwnie miłe sercu owego posła dzienniki wiedeńskie już w dwanaście godzin po posiedzeniu mogły obwieścić światu, co na Kole polskiem radzono i uradzono, rozumie się, obwieścić tendencyjnie, przedstawiając pogardliwie „chłopskie“ wstecznictwo i „chłopską“ ciemnotę.

Posiedzenie centrum ludowego.

Przed posiedzeniem Koła polskiego odbyło posiedzenie centrum ludowe, by się porozumieć zawczasu co do postawy jaką mają posłowie ludowi zająć w Kole podczas obrad. Na tem posiedzeniu centrum ludowe po ożywionej rozprawie postanowiło domagać się, jeżeli już nie zupełnego święcenia niedzieli, to przynajmniej skrócenia możliwego godzin, podczas których sklepy mają być otwarte.

Mowa ks. Żygulińskiego.

Na posiedzeniu Koła polskiego pierwszym mowcą imieniem centrum ludowego był poseł ks. Żyguliński. Udowadniał on potrzebę święcenia niedzieli przedewszystkiem ze względów religijnych. Następnie przemawiają za odpoczynkiem niedzielnym względy społeczne, potrzeba zapewnienia pracującym wytchnienia raz na tydzień bez względu na fautazje i samolubstwo pracodawców. W krajach społecznie wysoko rozwiniętych na Zachodzie wypoczynek niedzielny jest bardzo ściśle zachowywanym, a przecież tego nikt nie poczytuje za objaw fanatyzmu, czy zacofania.

W tym samym duchu przemawiał ks. Paster, który rzeczowo i wytrawnie uzasadnił stanowisko centrum ludowego w sprawie święcenia niedzieli. Przemawiali też posłowie Wilk i Szajer.

Mowa prof. Głąbińskiego.

Poseł prof. Głąbiński zajął w tej sprawie stanowisko autonomiczne, motywując je odrębnymi stosunkami naszego kraju. Przemawiał za kompromisem, za potrzebą uwzględnienia naszych specjalnych warunków ludnościowych i wyznaniowych.

Polemika.

Wywiązała się polemika między posłami co do następstw politycznych uchwały, która naznaczyłaby zupełny wypoczynek niedzielny. Posłowie z Galicji wschodniej zwracali uwagę, że na wypadek, gdyby Koło polskie oświadczyło się za wnioskiem Wilhelma, żydzi w owych powiatach przejdą na stronę Rusinów i socjalistów (?!!). Te argumenty zrobiły wrażenie na całem Kole tak, iż wreszcie przyszło do kompromisu. — Uchwalono, by handel niedzielny ograniczono do czterech godzin przedpołudniowych bez względu na ilość mieszkańców danego miasta.

Jeszcze jedna polska krzywda.

Egzamin wiedeński dla urzędników pocztowych.

Korona uciemiężenia niemieckiego dla urzędników pocztowych w Galicji, jest egzamin wiedeński. Są dwie tylko instytucje w kraju, których urzędnicy, aby dostąpić po 20 latach służby dziewiątej rangi (trzech rozet na kołnierzu), muszą poddać się egzaminowi w języku niemieckim w Wiedniu, tymi są: poczta i cło. Z cła jednak z tą różnicą, że wprzód są urzędnicy powoływani na 6-cio miesięczny kurs do Wiednia. Urzędnicy pocztowi zaś wprost od ciężkiej czternastoletniej pracy (pierwej nie wolno), nadto z pośród społeczeństwa polskiego, mają udawać się po owe złote runo do Wiednia i popisywać się nietylko znajomością ustawicznie zmieniających się przepisów, ale nadto piękną wymową niemiecką, bo zasiadają do egzaminu razem z kolegami z innych prowincyj Austrji.

Pytam zatem, skąd nagle urzędnik, mający najwyższej szkołę średnią, nadto z pośród otoczenia polskiego, gdzie przez tyle lat zaledwie kilkaset słów mógł przemówić po niemiecku, dalej wśród tak ciężkiej pracy, gdzie nietylko na studja ale nawet dla rodziny brak czasu, ma stać się naraz Niemcem; staje się więc pośmiewiskiem dla Niemców, pomimo, że niejeden na przygotowaniu stracił siły i zdrowie.

To też z każdym rokiem coraz więcej, nawet zdolnych ludzi, usuwa się od egzaminu, nie chcąc narażać się na tyle trudności, natomiast wyprzedzają Polaków żydzi i obcokrajowi.

Egzamin wiedeński jest nadto ogromną krzywdą dla urzędników ze względu na równorzędne urzędy, jak kolej, podatek, przy których egzamina zdaje się z kraju, a co najważniejsze za młodu, kiedy tryb nauk jeszcze przyswojony, pamięć świeża, mniej walki i trosk o byt.

Każdy więc urzędnik pocztowy, który po-

cząstkowo nie wie, co go czeka, bo to w dekrecie ukryte, musi później żałować, że tak fatalny wybór zrobił i wstydzić się swych kolegów w innych instytucjach.

Wszyscy zatem pocztowcy apelują do posłów naszych i p. radcy Seferowicza, który w kierunku języka ojczystego już wiele zdziałał, aby złemu, choć w części zaradzili, starając się o przeniesienie egzaminu z Wiednia do Lwowa; jeżeli już zaś językiem egzaminacyjnym ma być język niemiecki, niechże przynajmniej wolno będzie w trudniejszych ustępach dawać polskie wyjaśnienia.

* * *

Powyższe słuszne wywody, odsłaniają szerszej publiczności mało znaną kartę upośledzenia języka polskiego w Galicji. Naprożno od tylu lat kołaczemy o wprowadzenie języka polskiego do wewnętrznego urzędowania na pocztach i kolejach, naprożno Sejm uchwala energiczne rezolucje w tej sprawie, naprożno cała prasa polska nieustannie przypomina ten ważny postulat, rząd ani myśli o spełnieniu tych uprawnionych życzeń; i po cóż ma się śpieszyć, wszakże poparcia Koła polskiego zawsze jest pewny. W wypadku powyższym dzieje się jednak krzycząca niesprawiedliwość, która jak najrychlej powinna być usunięta. Gorąco apelujemy do niezawisłych członków Koła, aby sprawą egzaminów urzędników pocztowych serdecznie się zajęli, i skłonili rząd do uwzględnienia skromnych życzeń wypowiedzianych w powyższym artykule.

Chemja na usługach sprawiedliwości.

Bardzo rzadko udaje się sędziemu śledczemu skonstruowanie doraźne zbrodni tylko na podstawie samych wniosków z zeznań świadków lub przypadkowych odkryć. Chemja w tym wypadku oddaje mu zawsze bardzo ważne usługi.

U zbrodniarzy stwierdzenie, czy krwawe plamy znalezione na ich ubraniach, nożach, chustkach i t. p. pochodzą rzeczywiście z krwi ludzkiej, jest bardzo ważne. Dowód w tym kierunku może być przeprowadzony w sposób bardzo różnorodny. Jeżeli plamy są jeszcze świeże, wystarczy zwyczajne zbadanie mikroskopem.

Jak wiadomo bowiem krew wygląda pod mikroskopem jako ciecz prawie zupełnie bezbarwna, w której pływają malutkie krążkowate ciałka krwi czerwone. Trudniejszem jest orzeczenie czy krew ta pochodzi z człowieka, czy którego ze zwierząt ssących. Pytanie to rozstrzyga się według wielkości i kształtu ciałek krwi czerwonych. Te ostatnie bowiem u człowieka są zupełnie inne, niż u zwierząt, tak że z ich kształtu można z całą pewnością wnioskować o ich pochodzeniu.

Właściwe chemiczne badanie następuje dopiero przy starszych pozasychanych już plamach krwawych. Odmoczywszy taką plamę bada się część tej za pomocą oksydotu rtęci, który oddziaływa na zawartą w krwi istotę białkową. Inna część gotuje się w kwasie octowym skoncentrowanym, wskutek czego z barwika krwi tworzą się tak zw. „kryształy Teichmanna“, zabarwione brunatno, a pod mikroskopem dające się łatwo rozpoznać. W innej metodzie postępowania używa się analizy spektralnej. Metoda ta zaleca się tem, że wystarczy w niej najdrobniejsza plamka, aby po wielu dziesiątkach lat nawet stwierdzić w niej pochodzenie krwi ludzkiej.

Drugie zadanie chemji sądowej polega na określeniu trucizn. Główną rolę przy morderstwach za pomocą trucizn odgrywa jeszcze ciągle arszenik. Przy truciznach, które nie ulatniają się w temperaturze danej wysokości, bada się je w ten sposób, że części organiczne, z któremi je pomieszano, poddaje się spaleniu, a popiół stąd otrzymany bada się chemicznie. W wypadkach jednak, w którym użyto arszeniku, postępowanie takie nie byłoby odpowiedniem, ponieważ związki arsenowe ulatniają się przy ogrzewaniu. W celu więc usunięcia części organicznych używa się chloru, który mianowicie związki organiczne w trupie bardzo łatwo rozpuszcza, pozostawiając mineralne nietkniętemi. Jeszcze przydatniejszym jednak jest wrący kwas solny. W rozczynie takim, w którym z badanych części ciała ludzkiego pozostały już tylko niższe, nierozpuszczalne związki, można już z łatwością metodą Marsha odszukać arszenik. Metoda ta polega na oddziaływaniu wodoru na związki, zawierające arsen, które następnie przeprowadzone przez szklanną rurkę w bardzo wysokiej temperaturze. W rurce tej związki te rozkładają się, osadzając arsen na ścianach rurki. Metoda Marsha należy obecnie do najpewniejszych i najdokładniejszych w całej chemji sądowej. Przy jej pomocy można wykryć istnienie najdrobniejszych ilości arszeniku w ciele ludzkiem, tembardziej, że w niektórych organah wewnętrznych jak nerki i wątroba, ślady arszeniku przechowują się przez szereg tygodni po śmierci.

Inną rozpowszechnioną trucizną jest fosfor. Istnienie jego wykazuje się w ten sposób, że zawartość żołądka w szklanem naczyniu, ustawionem w ciemnym pokoju, ogrzewa się aż do wrzenia. Wraz z parą brudną wydobywa się wówczas para fosforowa, która w zetknięciu z powietrzem świeci w ciemności, wytwarzając na naczyniu szklanem charakterystyczne płomyki fosforyczne.

Nawet najmniejsze ilości fosforu powodują już to zjawisko. Pewne jednak substancje, które najczęściej wprowadzono do organizmu chorego, jeszcze za życia strutego, przeszkadzają temu świeceniu. Jeżeli tedy istnieje przypuszczenie, że substancje tego rodzaju rzeczywiście istnieją, to potrzeba pary fosforowe przeprowadzić przez gaz obojętny, w którym substancje oddzielą się od nich. Trudniejszem jest wykazanie istnienia trucizn roślinnych, jak strychniny, morfiny, lub nikotyny. Ale ostatecznie i tutaj zawsze chemja odnosi zupełny tryumf.

Ostatecznie chemja sądowa ma decydujący głos przy rozstrzyganiu o fałszerstwie produktów spożywczych. Wino czerwone farbują jeszcze ciągle aniliną. Fuksyna odnajduje się w winie przez odparowanie połowy wziętych do badania trucizn, poczem w pozostałą część wkłada się strzępki waty przesycone eterem. Po wyparowaniu eteru, na wacie pokażą się plamy czerwone, albo nawet cała ubarwi się na czerwono, stosownie do ilości fuksyny w badanem winie.

Do kiełbas dodają bardzo często mąkę i krochmal. Ażeby to odkryć, wystarczy świeżo nadkrojoną kiełbasę posmarować jodem. Jeżeli znajduje się w niej mąka na miejscu pociągniętem jodem, wystąpią natychmiast niebieskie plamy. Na odwrót, czystą mąkę próbuje się w ten sposób, że wsypuje się trochę do mieszaniny alkoholu i kwasu solnego. Jeżeli pszeniczna, albo żytnia mąka jest zupełnie czysta, mieszanina pozostanie bezbarwna, jeżeli domieszano do niej mąki jęczmiennej lub owsianej, zabarwi się na żółto, przy wyce i bobie na różowo, przy sporyszu na pomarańczowo, przy kąkolu i stokłosie na zielono.

ZE ŚWIATA.

Straszna scena. — Ohydne matkobójstwo. — O fałszywe „Böckliny“. — Mascagni w Ameryce. — Studenci chińscy w Japonji.

Straszna scena rozegrała się w Wiedniu w tamtejszej klinice psychiatrycznej. Obłąkany urzędnik prywatny P. F., przywieziony przed kilku dniami na klinikę, nawiedzany był tak silnymi wybuchami szału, że musiano go umieścić w zakratowanem łóżku. Przed kilku dniami chory znowu popadł w szał i tak gwałtownie zaczął się rzucać po łóżku, bijąc o kraty rękami i nogami, że musiano go wreszcie spętać, czego w obecności lekarzy doskonała służba z jak największą starannością, ażeby chorego ochronić od szwanku. Po chwili spostrzegli lekarze i dozorcy, że z ust chorego toczy się krwawa piana i usłyszeli jakiś niezwykły chrzęst, wychodzący z jego ust. Skonstatowano, że szaleniec zębami wprost posiekał sobie język, połykając część krwawej masy i niewyraźnie szepleniąc: „Jakie to smaczne!“ Lekarze przy pomocy służby daremnie usiłowali przeszkodzić temu; chory, o ile mógł, pogryzł sobie język, a potem

---

Sylwerjusz Kondratowicz.

TANIEC LICHWY

POWIEŚĆ

na tle stosunków współczesnych.

104 (Ciąg dalszy).

— Daj Boże, żeby moje przeczucia były mylne i żebyśmy raz już mogli się uspokoić i wejść w normalny tryb życia, ty zaś Władziu... tu pani Zahorska urwała, dostrzegła bowiem idącą z drugiego pokoju Ludkę, dodała więc półgłosem: — nie mówmy już o tem, po co się ta biedaczka ma jeszcze więcej martwić.

To rzekłszy, przybrała swobodny wyraz twarzy i zaczęła coś mówić o rzeczach obojętnych. Weszła Ludka.

Ruchy jej były omdlałe i powolne, a na twarzy trochę mizernej, malował się wyraz wielkiego znudzenia. Strój jej był nie tak jak zwykle staranny, a nawet grzywka, okalająca czoło, bypowichrzoną.

Zauważyła to pani Zahorska i przywoławszy ją do siebie, powiedziała tonem lekkiej wymówki, poprawiając jej włosy nad czołem:

— Zaniedbujesz się, moje dziecko...

— Wszystko mi jedno — odparła niedbale.

— Nie powinnaś tak mówić, a przeciwnie, starać się dobrze wyglądać, nie długo wyjedziemy...

Ludka ożywiła się nagle i zapytała, patrząc badawczo na matkę.

— Kiedy?

— Prędko już...

— Słyszę to od trzech tygodni.

— Cóż robić, nie zawsze wypada tak jak chcemy, czy byłaś u Molskich?

— Po cóż ja tam pójdę?... Powiedziałam przed trzema tygodniami, że za tydzień wyjeżdżamy, a tymczasem siedzimy na miejscu, musiałabym się tłomaczyć i kłamać, a wie mama, że ja tego nie lubię; czy mama mówiła co z ojcem? — zagadnęła po chwili.

— Tak moje dziecko.

— I cóż powiedział?

— Że już nie długo może za kilka dni.

Panna Ludwika poruszyła się niecierpliwie i powiedziała niezadowolona:

— Nie rozumiem doprawdy jakie to mogą być przyczyny tej ciągłej zwłoki? Przecież na wyjazd tak dużo pieniędzy nie potrzeba, możnaby coś wziąć z tego, co przynoszą lokatorowie, a resztę papa mógłby nam nadesłać...

Pani Zahorska nic na to nie odpowiedziała, natomiast Władysław nie mógł się powstrzymać, żeby nie dociąć siostrze, dlatego też zauważył tonem uszczypliwym:

— Trzeba naszych lokatorów uprzedzić, że masz ochotę jechać do Ostendy, pewno jeszcze o tem nie wiedzą.

Panna Ludwika zmierzyła wyniosłem spojrzeniem swego brata i, wykręciwszy się na pięcie, wyszła z pokoju, zamykając za sobą drzwi z gniewnym impetem.

— Wstydziłbyś się, Władziu, robić jej ciągle jakieś docinki — odezwała się matka z rozżaleniem w głosie i tak mamy już dość przykrości w domu, żebyśmy je mieli powiększać niezgodą w rodzeństwie.

— Mama staje zawsze w jej obronie, a tymczasem Ludka jest krańcową egoistką i zdaje się, że wszystko, co istnieje na świecie, winno na jej tylko być usługi...

— Przesadzasz, mój Władziu, Ludka ma bardzo dobre serce, obecnie jednak trochę niedomaga i jest rozdrażnioną, trzeba niekiedy umieć być wyrozumiałym i pobłażliwym; jak wyjdzie za mąż, wszystko się to zmieni.

— Oby to nastąpiło jak najprędzej:

— Otóż to!... czy Rudowski pojechał wprost do Ostendy?

— Miał zabawić parę tygodni w Paryżu.

— Wspomniał coś i o Londynie.

— Tak, ale tylko na trzy dni tam się wybierał, namawiał mnie usilnie, żebym z nim jechał — dodał z odcieniem goryczy w głosie, że na taką wycieczkę do stolic świata nie może sobie pozwolić.

Pani Zahorska westchnęła, po chwili odezwała się półgłosem:

— Jakby to było dobrze, gdybyśmy wszyscy razem mogli pojechać! Mówiłeś, że ojciec traktuje o większą pożyczkę hipoteczną, jeśli tak, to może się uda; razem, to nawet taniej wypadnie...

Władysław uśmiechnął się i zauważył:

— Niekoniecznie, wszakże podróż koleją i życie na miejscu opłaca się od osoby.

— Tak, ale zawsze... w hotelu można wziąć tylko dwa pokoje, a i służbie mniej się daje na wyjezdnem.

— Oszczędność wielce problematyczna, która nie trafi do przekonania papy, co do mnie, zresztą, nie mam nawet ochoty wyjeżdżać z Warszawy wobec trudności pieniężnych, jakie nas trapią. Niech się sytuacja wyjaśni, a wtedy będzie dość czasu o tem pomyśleć.

Na to wyjaśnienie sytuacji czekano jeszcze cały tydzień, w ciągu którego Zahorski musiał przejść wiele ciężkich i przykrych chwil.

Naciskano go coraz natarczywiej ze wszystkich stron o wypłaty: najbrutalniej zaś wystąpił majster ciesielski, któremu za dostawę materjałów i roboty należało się około trzech tysięcy rubli.

Był to człowiek awanturniczego usposobienia, nie liczący się z żadnemi względami, tembardziej, że posłyszał coś o zachwianiu interesów Zahorskiego.

Pod wpływem tej pogłoski, złośliwie przez kogoś podtrzymywanej, człowiek ten wpadł raz do gabinetu Zahorskiego i wywołał awanturę tak skandaliczną, że musiano aż wezwać pomocy policji na poskromienie jego zuchwalstwa.

(Ciąg dalszy nastąpi)

wargi. Wreszcie wyczerpany uspokoił się, a w kilka godzin pośród okropnych boleści umarł.

* * *

Ohydne matkobójstwo. W Kopenhadze mieszka potwór, którego nazwisko wszyscy mieszkańcy miasta powtarzają obecnie z obrzydzeniem. Jest to dwudziestoletni malarz dekoracyjny, który niejednokrotnie już siedział w więzieniu, a ostatnio popełnił morderstwo, jakiego od 30 lat Kopenhaga nie pamięta — zamordował własną matkę. Nieszczęśliwa kobieta utrzymywała się z szycia i rzecz prosta, nie mogła wiele zarabiać, pomimo to syn, nic sam nie robiąc, ustawicznie żądał od niej pieniędzy. Wkońcu zaręczył się i wtedy żądania jego stały się tak wygórowane, że matka absolutnie im zadość uczynić nie mogła.

Usłyszawszy odmowę, syn poderżnął jej gardło nożem, czego bynajmniej nie zrobił w przystępie szaleństwa, ale jak się okazuje z dokonanych przygotowań morderstwa, ze ściśle obmyślanym planem, gdyż ciało matki zawinął w dywany i włożywszy do przygotowanego worka, wrzucił całą tę paczkę w morze; wszystkich zaś spokojnie zawiadomił, że matka jego gdzieś zniknęła. Nie dosyć na tem. Do opustoszałego domu zaprosił narzeczoną, jej ojca i wielu wesołych gości i w tem samem miejscu, w którem zarzynał własną matkę, ucztował do rana. Tymczasem ciało zamordowanej znalazła policja i natychmiast uwięziła zwyrodniałego syna, który, siedząc w więzieniu, nie okazuje najmniejszej skruchy i zachowuje się bezczelnie.

* * *

O fałszowane „Böckliny“. Jak wiadomo, syn Arnolda Böcklina, Carlo, wytoczył proces prof. Ryszardowi Mutherowi za artykuł, w którym ten twierdził, że nie wszystkie obrazy, podpisane nazwiskiem wielkiego mistrza, wyszły z pod jego pendzla. W czasie, gdy Böcklin był ciężko chory, ukazywały się jego obrazy, bardzo liche. Artysta był prawie niepoczytalny i podpisywał wszystko, co mu podsuwali syn i żona. Namnożyło się tak wiele i tak lichych obrazów Böcklinowskich, że zaczęto wątpić o ich autentyczności. Podczas wystawy w Berlinie, jury odrzuciło kilka takich obrazów. Nieufność wzrastała, wreszcie zaczęły krążyć pogłoski o utworzeniu się całego konsorcjum, którego zadaniem było puszczanie w obieg rzekomych obrazów Böcklina; główną rolę w tej akcji odgrywała niejaka pani Riess. Owa dama zaprzyjaźniła się z rodziną Böcklinów i na kilka miesięcy przed śmiercią mistrza obstalowywała obrazy „tuzinami“ — wszystkie zostały jej wręczone z autentycznym podpisem, choć stan Böcklina nie pozwalał mu malować. Pani Riess dała za jeden taki obraz 5000 lirów, a niebawem odprzedała go za 19.000 lirów.

Te wywody przytaczamy z mowy obrońcy prof. Muthera, wygłoszonej podczas procesu we Wrocławiu.

* * *

Mascagni w Ameryce. Wspominaliśmy już o niepowodzeniu Mascagniego w Ameryce. Przedsiębiorcy tej podróży, przed jej rozpoczęciem, dali Mascagniemu 14.000 dolarów zaliczki, która miała być spłacona z dochodów koncertowych. Dochody te jednak były niesłychanie małe, bo Mascagni musiał grać w nawpół pustych salach. Przybywszy więc do Bostonu, Mascagni miał jeszcze 8.000 dolarów zaliczki, a przedsiębiorcy, nie mając nadziei ściągnąć ich z koncertów, zażądali od Mascagniego zwrotu. Mascagni wzbraniał się to uczynić, więc go zaskarżono. Sąd postanowił, że Mascagni ma złożyć 12 tysięcy dolarów kaucji, ponieważ jest cudzoziemcem. O godzinie 2 ej po południu aresztowano Mascagniego i pod silną strażą pozostawiono w jego pokoju hotelowym, gdyż na razie nie było kaucji. Dopiero późno w nocy przedstawiono poręczenie i Mascagniego uwolniono. Jaka jest przyczyna ponownego aresztowania, o którem doniosły telegramy, jeszcze niewiadomo.

* * *

Studenci chińscy w Japonji. — Wielu Chińczyków wysyła swoich synów na studja do nowożytnym sposobem cywilizującej się Japonji. W celu ułatwienia dostania się do szkół japońskich synów państwa niebieskiego wydaje poseł chiński w Japonji świadectwa, bez których żaden obcy nie może być przyjętym. Tymczasem poseł chiński, owładnięty iście wschodniem lenistwem, zaniedbał swojego obowiązku i oto biedni Chińczycy długi czas musieli się wałęsać bezczynnie w obcym kraju. Gdy liczne ich prośby o przyspieszenie wydawania świadectw nie pomogły, wpadli wszyscy niedoszli studenci do gmachu poselskiego, zwyciężyli wartę, dostali się do prywatnego mieszkania posła i tam zaczęli domagać się sprawiedliwości w sposób, którego energji nie powstydziłby się Tuhej-bej lub jego potomek Azya. Jego Ekscelencja poseł państwa niebieskiego został chwycony za warkocz, gwałtownie rozebrany i następnie obity kijami i pięściami w okolice, najbardziej do tych celów odpowiednie. Dopiero policja japońska uratowała życie i mienie posłowi, gdyż studenci chcieli już podpalać poselstwo. Najciekawszym jest koniec tej awantury. Oto wszyscy chińscy studenci w kilka dni potem otrzymali swoje świadectwa i mogli rozpocząć studja, a opóźnienie w tej kwestji wytłómaczono im przeszkodami natury urzędowej.

WOJNA.

(Ciąg dalszy).

F. Jasieński. Dyrektor krakowskiego teatru, najlepszy człowiek pod słońcem, zamaszysty Czepiec z Wesela, postawiwszy w kącie kosę, zamiast uciąć mi głowę, siadł przed kurtyną Siemiradzkiego, rozdarł szaty i począł żałośnie zawodzić.

Oddając na szpaltach „Głosu Narodu“ hołd obywatelskiej zasłudze Siemiradzkiego, któremu się słusznie Skałka należy, — powiedziałem szczerze to, co myślę o jego dziełach. Szczerość moja sprawiła ból p. K. — Zarzuca mi on kopanie osób i zaciekłość w hurtownem degradowaniu artystów. Zarzuty p. K. mam prawo ochrzcić mianem bezpodstawnego kopnięcia. Służę jedynie sztuce; uczciwość nakazuje mi jako krytykowi dzielić się z czytelnikami poglądami z bezwzględną otwartością. Niestety, mało kto u nas rozumie, że sztukę kochać można do tego stopnia, że się przestaje być zdolnym raz na zawsze do jakichkolwiek kompromisów. Mało kto również zdolny jest do interesowania się jedynie dziełami, zapominając o ich twórcach. Stąd dyskusja taka, jaką być powinna, jest — jak się przekonywujemy, niemożliwą. Stąd najdziksze pretensje do ludzi szczerych, wygłaszających zdania nie podzielane przez większość, stąd nagonki, urządzane za wypowiedzenie sądu w sprawie kresek i plam barwnych, o które — „risum teneatis“ — właśnie nikomu nie chodzi. A że nie chodzi, więc i pomyśleć nie zdolny, że komuś chodzić może.

Takie są skutki małego interesowania się sztuką jedynie jako taką, sztuką, która jest wielką niezależną panią; takie skutki krytyki kompromisowej i literackiej, doprowadzającej artystów do rozpaczy, gdyż zachwaszcza jeszcze bardziej dość już zachwaszczone umysły. Do tego rodzaju krytyk należy i artykuł szanownego dyrektora. Sentymentalne frazesy mogą ładnie brzmieć lub wyglądać. Estetyk wszakże, mówiący o dziełach sztuk plastycznych, powinien na nie patrzeć z artystycznego punktu widzenia. Pozwala on oceniać jak należy dzieła najróżnorodniejsze, a więc i dzieła Kaulbachów i Delarocheów. Lekceważonego przez p. K. Simlera cenię wyżej od Siemiradzkiego, stojąc na tem stanowisku. Nie tu miejsce na wypowiadanie mego credo. Kto czytał to, co o sztuce kiedykolwiek pisałem, kto zna całokształt moich zbiorów, ten przyznać musi, iż rzekomy „Japończyk“ i „serdaczkowy patrjota“ jest eklektykiem w całem tego słowa znaczeniu, nigdy zaś, jak twierdzi p. Benedyktowicz, krytykiem, patrzącym na rzeczy z modnego dzisiaj punktu widzenia. Interesuje mię wyszycie na serdaku i drzeworyt japoński, kocham sztukę grecką i styl gotycki, impresjonistę Klaudjusza Moneta i gładko malującego Holbeina; kocham Fra Angelica, Botticellego i Burne-Jones'a, którzy nie malowali wróbli, biesiadujących w gnoju. Zwalczałem ciasne teorje realisty Courbeta. Ale twierdzić nie przestanę, że dobrze namalowany wróbel w gnoju jest dziełem sztuki, podczas gdy licho namalowane „korzenie się szału przed powagą moralną“ takiem dziełem nie jest. — Nie o wyrzucanie myśli i poezji chodzi, lecz o to, by ci, którzy się zabierają do wyrażania myśli, i poezji w sztuce, byli artystami. Wybór podniosłego tematu jest niczem, gdy go artysta podniośle obrobić nie potrafi. Henryk Siemiradzki jest malarzem, absolutnie pozbawionym indywidualności; poprawność — to nie artyzm; banalność w pomyśle, kolorze i rysunku— to nie artyzm. Siemiradzkich przed Siemiradzkim i równocześnie z nim miała Europa mnóstwo i o wiele poprawniejszych.

Fachowa krytyka wszechświatowa o Siemieradzkim, jako „artyście“, wiedzieć nie chce. Nie wniósł on atmosfery świeżej do naszej sztuki, bo świeżość czerpać można jedynie z siebie, gdy ją się w sobie ma. Siemiradzki polskim malarzem nie był nie dlatego, że malował tematy obce, ale że ich po polsku nie malował. Rembrandt, malując polskiego jeźdźca, pozostał w każdym calu malarzem holenderskim i sobą. Siemiradzki podobał się u nas i podoba tylko osobom artystycznie mało wykształconym, lub ciasno na rzeczy patrzącym, które przeraża właśnie to, co stanowi istotę rzeczy, gdy chodzi o sztukę: indywidualność. Gdyby Wyspiański naśladował Siemiradzkiego zamiast być indywidualnym, miałby tysiące zwolenników. Siemieradzki — to szablon, któremu już najmniej należy się tytuł talentu dekoracyjnego. Brak tego talentu ujawnia się w całej pełni na kurtynie krakowskiej — naturalnie dla nieuprzedzonych. To obraz banalny, jak wszystkie, ale nigdy dekoracyjnie pojęta kurtyna. P. Kotarbiński zastrzega sobie prawo mówienia o malarzu... po literacku. Prawo takie przysługuje mu bez wątpienia. Ale jaka stąd korzyść? O wielkości Siemiradzkiego nie przekona p. K. żadnej osoby artystycznie wykształconej. Najłatwiejszą do przekonania byłbym ja, boć chodzi mi o to, żeby w sztuce naszej było nie jak najmniej talentów, lecz jak najwięcej; wszak dla niej pracuję, ciesząc się jej rozkwitem i tryumfami; gdy rzeczy liche ganię, jej i jej prawym przedstawicielom służę. Osobistości pozostawiam zawsze na uboczu. Cóż mnie obchodzić mogą? I znowu powie p. Kotarbiński, że to jest kopnięcie Siemiradzkiego. Ciekawa rzecz jednak, jakiem mianem ochrzciłby wyrażony w listach sąd tegoż Siemiradzkiego o współczesnych najznakomitszych polskich artystach, gdzie wszystkim odmawia talentu a działalność odsądza od czci i wiary.

A więc ja „kopię“ Siemiradzkich i Gersonów, mnie „kopią“ ci i owi i Kotarbińscy, Kotarbińskiego „kopie“ pni Zapolska i p. Gutkiewicz... „homo homini lupus“. Oby każdy z „kopiących“, który jest zarazem „kopanym“, mógł co wieczór pomyśleć w duchu: a jednak co czynię, czynię z miłości dla sztuki i prawdy. Skoro zaś p. Kotarbińskiemu odpowiadam, niechaj mi wolno będzie złożyć hołd uczciwej intencji i zapałowi z jakim sztuce służyć usiłuje.

O ileż byśmy jednakże, Szanowny Dyrektorze, spokojniejszy wiedli żywot, gdybyśmy jej publicznie służyć przestali, zamykając się śród czterech ścian naszych mieszkań! Co do mnie, zaczynam na serjo myśleć o podaniu się do dymisji z mało intratnej i mało przyjemnej posady „kolportera chińszczyzny“. Nie będę wówczas spędzał bezsennych nocy na obmyślaniu „najzajdliwszych sposobów obrażania uczuć narodowych“. „O sancta Stultitia!“ Bywasz tak bajecznie kolorową, że zadziwiasz, zachwycasz i... zwyciężasz — wszędzie — a przedewszystkiem u nas. Najhałaśliwszy kult otaczać będzie długo jeszcze ołtarze fałszywych proroków. Biada temu, który je obalić usiłuje. Gdy widzi, że prawdziwi, przed którymi w zachwycie staje kulturalna Europa, nie mają u nas co jeść lub co robić, nie dziw, że, powodowany miłością dla sztuki, jednym wyrazem przekreśla to, czego za sztukę nie uważa, to, co z krzywdą sztuki miejsce jej zajmuje. Właśnie w interesie kultury walkę taką prowadzić należy. Za różne grzechy ciężko odpowiadać będziemy przed przyszłemi pokoleniami: najcięższej może za niedocenianie Chełmońskich, za zmarnowanie talentu dekoracyjnego Wyspiańskich.

Ale u nas zawsze się znajdzie rada: Skałka... I po tem rzekomem zadośćuczynieniu zaśnie znowu sumienie narodowe.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś sobota Cecylji panny i Filomona męczenników; jutro 27 Niedziela po Świątkach, Klemensa papieża męczennika.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 7 minut 5 zachód przypada o godz. 3 minut 47, długość dnia godzin 8 minut 42.

KRONIKA ZAMIEJSCOWA.

Janczowa 20 listopada. (Krwawe wesele.) W nocy z 12 na 13 b. m. odbywało się w Janczowy w powiecie nowosądeckim u gospodarza Jana Śliwki, wesele jego córki. Na wesele przybyli, jak zwykle, zaproszeni goście, między którymi także 30-letni gospodarz Wojciech Klimek z Janczowej. Wśród zabawy weselnej, wszedł między gości niezaproszony Józef Matusik z czterema również niezaproszonymi pa-

robczakami. Matusik obrażony przez Klimka, namówił tych czterech parobczaków do obicia Klimka, fundując im za to litr wódki. Parobczaki wywabili Klimka na pole, tam go dobrze kijami obili i bezprzytomnego wrzucili z wysokości kilkudziesięciu metrów do parowu.

Na szczęście widzieli to także inni goście weselni, którzy pospieszyli z pomocą Klimkowi i ledwie go wyciągnęli. Klimka wprawdzie przywrócono do przytomności, jednak niema nadziei utrzymania go przy życiu.

Żandarmerja ujęła czterech parobczaków i odstawiła ich do więzienia śledczego sądu obwodowego w Nowym Sączu.

Czarny Dunajec 20 listopada. (Miły synalek.) W Dziale, wsi pod Czarnym Dunajcem, dwudziestokilkoletni włościanin Stanisław Zając, ze złości, że matka 60-kilkoletnia, procesowała się z nim i wygrała od niego krowę, spotkawszy matkę na drodze, napadł ją i tak zbił, że gdyby nie ludzie, którzy ją obronili przed napastnikiem, byłaby pod razami zginęła.

Zająca pociągnięto do odpowiedzialności karnej i sąd skazał go dziś za to na miesiąc więzienia, obostrzonego postem co tydzień i na zapłacenie odszkodowania matce za ból i stratę w zarobku.

Jordanów 20 listopada 1902 r. (Złoty człowiek, oszukańczym bankrutem.) Adolf recte Abraham Goldman dzierżawca propinacji, właściciel handlu korzennego i innych mieszanych towarów, oraz zboża i realności w Zaborni przy Chabówce w powiecie jordanowskim, potrafił tak naciągnąć krakowskich kupców, handlarzy zboża i mąki oraz kapitalistów z Nowego Targu i innych miast, że kredytowali mu w towarach i gotówce na przeszło 50.000 koron. Obecnie Goldman zbankrutował. Passywa wynoszą przeszło 50.000 koron., aktywa zaledwie parę tysięcy koron w towarach i innych ruchomościach, Bankrut Goldman jest ścigany ze wszystkich stron egzekucjami, a jak mówią, zajmie się nim prokuratorja państwa w Wadowicach.

Niezwykłe żydowskie oszustwo. Z Nowego Sącza donoszą nam: Jakób Aron Landau z Grybowa zbankrutowawszy, przeniósł swój handel na imię żony Chai Sary. Mimo tego jeździł dalej sam na zakupno towarów do sklepu w którym prócz innych mieszanych towarów, sprzedawał także emaliowane naczynia.

Takich emaliowanych naczyń zakupił Landau w Nowym Sączu u firmy M. H. Neugröschel na kredyt za kilkaset koron. Na zabezpieczenie ceny kupna, wręczył Landau tej firmie weksel rzekomo przez żonę jego jako właścicielkę handlu podpisany.

Gdy termin płatności tego wekslu nadszedł, a zapłata nie nastąpiła, firma M. H. Neugröschel zaskarżyła weksel i uzyskała nakaz zapłaty przeciw żonie Landaua, która jednak wniosła zarzuty i zaprzysięgła, że wekslu nie podpisała. Wskutek tego tutejszy trybunał cywilny uchylił nakaz zapłaty i zasądził jeszcze firmę M. H. Neugröschel na zapłacenie żonie Landaua kosztów sporu w kwocie 80 koron. W sprawę tę wkroczyła prokuratorja państwa, oskarżając Jakóba Arona Landaua, o zbrodnię oszustwa popełnionego przez sfałszowanie podpisu żony na wekslu.

Landau zasiadał więc wczoraj 19 b. m. na ławie oskarżonych przed tutejszym trybunałem orzekającym karnym.

Gdy jednak zawezwany do rozprawy właściciel firmy H. M. Neugröschel nie stanął, rozprawę odroczono.

Pożar w Zakliczynie. Dnia 19 b. m. o godzinie wpół do 8-ej wieczór, wskutek nieostrożnego obchodzenia się ze światłem, wybuchł pożar w przytykającej do gmachu sądowego posiadłości p. Tomasza Szymanowicza, który zniszczył pół gmachu, część dachu i przeniósł się do przyległej propinacji Hofsletera, którą zniszczył niemal doszczętnie.

Gmachowi sądowemu poważne groziło niebezpieczeństwo, lecz personal sądowy z kilku mieszczanami i aresztantami dzielnie walczył z szalejącym żywiołem.

Policja ogniowa tutejsza jest w opłakanym stanie — rekwizyta poniszczone, brak dzielnej głowy — gdyby jeszcze wiebr, a cała zachodnia część miasteczka padłaby pastwą płomieni.

Nowy Sącz. Tutejszy oddział uniwersytetu ludowego rozpoczyna po dłuższej bezczynności szereg wykładów zimowych. Pierwszy odczyt odbędzie się w niedzielę d. 23 b. m. o godzinie 6 wieczór w nowo odrestaurowanej sali „Czytelni mieszczańskiej". Mówić będzie redaktor Zygmunt Meyer „O społecznem i narodowem znaczeniu poezji Konopnickiej".

W Dworach około Oświęcima obchodził w dniu 15 b. m. kierownik szkoły p. Tomasz Kośmider 25 letni jubileusz mozolnej pracy nauczycielskiej, połączonej ze srebrnem weselem pożycia małżeńskiego. Po odprawionem nabożeństwie w Oświęcimie, przemówił do jubilatów proboszcz ks. Wojciech Sidziński, poczem cały orszak uczestników złożony z blisko 60 osób pojechał do Dworów. Tutaj w pięknie udekorowanej sali przemówił imieniem kolegów p. A. Bielewicz, skreśliwszy zasługi jubilata, jako gorliwego nauczyciela i dobrego kolegi; poczem p. St. Rzeszódko przemówił imieniem przyjaciół. Całości uroczystości dopełniła mowa szkolnego kolegi jubilata p. Drozdowskiego, oraz przemówienie, śpiew i deklamacja dzieci szkolnych, tudzież wręczenie jubilatowi od kolegów zawodu pierścienia zasługi i artystycznie wykonanego adresu. Jubilat znany ze staropolskiej gościnności, podejmował u siebie wszystkich uczestników, gdzie wśród ochoczej i wesołej biesiady, wygłoszono wiele pięknych toastów i odczytano kilkanaście nadeszłych telegramów.

Ofiara. W dniu 16 b. m. przy uroczystości 40 letniego jubileuszu służbowego p. Jana Krukowieckiego, respicjenta straży skarbowej w Podgórzu, złożyli członkowie straży skarbowej na budowę kościoła w Szczakowy koron 10, które przesłano komitetowi budowy tamże.

KRONIKA MIEJSCOWA.

Rocznica listopadowa. W uroczystym obchodzie 72 rocznicy powstania listopadowego, który jak wiadomo, odbędzie się w niedzielę dnia 30 b. m. w sali „Sokoła", weźmie udział „Towarzystwo miłośników cytry". Najlepsi artyści, uprawiający grę na tym wdzięcznym instrumencie, odegrają kwartet Enoleina.

Całkowity program tej uroczystości, zapowiadającej się znakomicie, ogłoszony będzie w najbliższym czasie.

Z uniwersytetu. P. Józef Gołba, praktykant konceptowy skarbu w Rzeszowie, otrzymał na tutejszym uniwersytecie dnia 5 b. m. stopień doktora praw.

Z Tow. „oświaty ludowej". Zarząd krakowskiego Towarzystwa oświaty ludowej uzupełnił w październiku b. r. bibljoteki w 45 dawniej założonych czytelniach w gminach: Komorowice (pow. Biała), Brzezie, Wiśnicz Nowy, Zegocina (pow. Bochnia), Złota (p. Brzesko), Balin, Płoki, Regulice (p. Chrzanów), Pałuszyce (p. Dąbrowa), Siary (p. Gorlice), Cieniawa, Lipnica Wielka (p. Grybów), Rokietnica (p. Jarosław), Kołaczyce (pow. Jasło), Brzezie, Giełbutów, Kamień, Kaszów, Liszki, Modlnica Wielka, Rząska Szlachecka (pow. Kraków), Bóbrka, Jasionka, Targowiska (p. Krosno), Laskowa, Szczyrzyc (p. Limanowa), Siedliska, Bogusz, Wiewiórka (p. Pilzno), Gaj (p. Podgórze), Krzyncza (p. Przemyśl), Nockowa, Skrzyszów (p. Ropczyce), Bratkowice, Lutoryż, Łąka, Swilcza (pow. Rzeszów), Dobrzechów, Niewodna, Wiśniowa nad Wisłokiem (pow. Strzyżów), Dęba (p. Tarnobrzeg), Brzegi, Raciborsko, Sieprаw (p. Wieliczka), Milówka, Rycerka Górna (pow. Żywiec). Ogółem rozesłano 1851 książek wartości 1340 koron.

Uprasza się uprzejmie P. T. członków o łaskawe nadsyłanie wkładek, a P. T. kierowników czytelników o łaskawe nadsyłanie sprawozdań.

W Domu robotniczym przy ul. św. Tomasza l. 37 w lokalu Towarzystwa katol. „Przyjaźń krakowska odbędzie się w niedzielę dnia 23 listopada 1902 r. przedstawienie amatorskie. Odegrane będzie „Nad przepaścią czyli życie w śnie" sztuka ze śpiewami w 5 odsłonach J. Śliwińskiego. Początek punktualnie o godzinie 7 wieczorem. Po przedstawieniu zabawa taneczna.

Z teatru. Wczoraj odbyła się generalna próba z jutrzejszej premiery którą będzie głośny dramat Maksyma Gorkiego „Mieszczanie". W sztuce tej grają główne i ważniejsze role panie: Wolska, Ordonówna, Jutkiewiczowa, Walewska i Arkawinówna, panowie: Jednowski, Przybyłowicz, Sosnowski, Zawierski, Pawłowski Szczurkiewicz i Frączkowski.

Na próbach robi dramat Gorkiego silne wrażenie.

Zapowiedziane na niedzielę przedstawienie popołudniowe zostało usunięte z repertuaru celem lepszego wypróbowania Nieboskiej komedji" Kraszewskiego.

Egzamin z rachunkowości państwowej kupieckiej i celnej zdała w Namiestnictwie p. Helena Myszczyszynówna.

Jednorazowe urzędowanie biurowe o godz. 8 rano do 3 po południu zaprowadzonem zostanie z dniem 1 grudnia b. r. w miejskiej Kasie chorych.— Ambulatorjum dla chorych otwarte będzie nadal przez cały dzień od godz. 8 rano do 6 wieczorem. W niedziele i święta biuro Kasy i Ambulatorjum dla chorych otwarte będzie od godz. 9 rano do 12 w południe.

Kraków 22 listopada.

Towarzystwo Oświaty Ludowej. Jednym z najważniejszych dziś czynników uświadamiania ludu jest uczciwa strawa podawana pod postacią książek. Tanie wydawnictwa Towarzystwa Oświaty Ludowej w duchu chrześcijańskim i narodowym, czyniłyby zadość tej gwałtownej potrzebie, gdyby nie brak dostatecznych funduszów na coraz nowe nakłady. Wobec powstających codziennie szkół i szkółek chęć do czytania u ludu wzmaga się z każdym rokiem. Obowiązkiem jest przeto ludzi, dbałych o dobro ludu i kraju, by wszelkiemi siłami starać się o pomnożenie książek, dających zdrową strawę dla nieoświeconych jeszcze umysłów i tak łatwo dających się powodować niebezpiecznym prądom przewrotowym.

Niepłonną mamy nadzieję, że koncert urządzony w dniu 28 listopada w sali Saskiej na pomnożenie funduszów tego Towarzystwa znajdzie sympatyczne i gorące poparcie w szerokich kołach naszego miasta. — Współudział, jak już wspominaliśmy poprzednio, wezmą wybitni artyści, dość wymienić nazwiska pań hr. Nikodemowej Potockiej, uczennicy Lampertiego, p. Sarneckiej, pianistki i wreszcie spieszącego zawsze z uczynną pomocą, gdzie idzie o dobrą sprawę p. kapelmistrza Hecka.

Bilety są do nabycia w księgarni p. Krzyżanowskiego. Bliższe szczegóły doniosą afisze.

Z Koła artystyczno-literackiego. We wtorek dnia 25-go b. m. odbędzie się w „Kole" pogadanka artystyczna na temat „Nowoczesne prądy w sztuce i ich stosunek do społeczeństwa". Zagai ją artysta malarz p. Ludomir Benedyktowicz.

Przedmiotem rozpraw będzie ankieta „Głosu Narodu" w sprawie „Wojny" Goyi, Bernarda i Grottgera.

We środę dnia 26 b. m. odbędzie się w Kole wieczór muzykalno deklamacyjny z udziałem prof. dra Bylickiego, kapelmistrza J. N. Hecka, prof. Skarżyńskiego i p. J. Mrozowskiej. Po produkcji muzycznej nastąpi tombola artystyczna dla członków, aranżowana przez p. Wincentego Wodzinowskiego.

Początek o godz $7\frac{1}{2}$ wieczór. Wstęp przysługuje członkom „Koła" i osobom przez nich wprowadzonym.

Śnieg który prószył przez noc dzisiejszą, pokrył cienką warstwą dachy i bruki. Z chodników został zmieciony przed godziną 7 rano. Na dachach leży lekki puszek śnieżny na ćwierć cala gruby.

Św. Katarzyna Ostatnie zabawy przed karnawałem odbędą się dziś w resursie urzędniczej, w hotelu Europejskim przy muzyce 56 pułku: w niedzielę zaś o godzinie w pół do 5 po południu odbędzie się zabawa dla dzieci w towarzystwie starszych.

W sali br. Johnów odbędzie się dziś zabawa „Czeskiej Besedy".

Izba handlowa i przemysłowa odbędzie posiedzenie we wtorek dnia 25 o godzinie 5 popołudniu.

Odbędą się wybory: sądu polubownego, delegata do krajowej Rady kolejowej, delegata do kraj. komisji rekursowej w sprawach podatku zarobkowego, cenzorów wekslowych dla filji Banku austro węgierskiego w Krakowie, Rzeszowie, Tarnowie i Jaśle; taksatorów dla większych posiadłości rolniczo-przemysłowych; sędziów obywatelskich dla sądu krajowego w Krakowie i sądu obwodowego w Jaśle i delegata do komisji stacyjnej.

Stowarzyszenie służby katolickiej Otrzymujemy następującą odezwę: Wydział stow. służby kat. zwraca się z prośbą do P. T. służbodawców o łaskawe polecenie swej służbie do zapisywania się na członków stow. służby katolickiej. Stowarzyszenie może zapewnić swym członkom wiele korzyści materjalnych, statutami zastrzeżonych, a mianowicie przez: 1) pośredniczenie w wyszukiwaniu miejsca służby; 2) niesienie im pomocy w razie choroby; 3) zabezpieczenie na wypadek nieudolności do pracy lub starości; 4) udzielanie zapomóg wdowom i sierotom po członkach; 5) przyznawanie odpowiednich nagród tym członkom, którzy uczciwie służbę pełnią; 5) sprawianie pogrzebów członkom stow. itp.

Jednem słowem stow. służby katolickiej, rozporządzające już znaczniejszymi środkami materjalnemi jest stow. na wskróś humanitarnem i może dopełnić swych zobowiązań wobec członków z jak największą ich korzyścią.

Stow. służby kat. utrzymuje biuro koncesjonowane (ul. Bracka) i poleca tylko fachowych i odpowiednich ludzi.

Rozdanie nagród. Donosimy, że z powodu przeszkód od komitetu niezależnych, rozdanie nagród nastąpi nie 23 b. m. ale 30 b. m., t. j. w niedzielę, w sali Rady miejskiej o godz. 10 rano.

Za komitet pierwszej wystawy prac terminatorów rękodzielniczych w Krakowie: Piotr Kosobucki przewodniczy, Jan Kramarz sekretarz.

Zabawa dla dzieci. Resursa urzędnicza urządza w niedzielę dnia 23 b. m. pierwszą w tym roku zabawę dla dzieci. Wstęp mają dzieci w towarzystwie starszych. Początek o godz. wpół do 5 po południu.

Zapiski policyjne. Za kradzież jabłek p. Pułczyńskiemu z piwnicy przy ulicy Florjańskiej, aresztowała policja 5 ślusarczyków, którzy za pomocą długiej żerdzi wyciągali jabłka przez otwór piwniczny. Właściciel piwnicy twierdzi, że szkoda wynosi około 50 koron.(?!)

Ogień. Wczoraj o godzinie 3 po południu w mieszkaniu domu pod l. 87 przy ulicy Dietlowskiej na parterze, wskutek nieostrożności zapaliły się ubrania, kufer z bielizną, a następnie płomienie objęły dwoje drzwi. Na miejsce przybyło pogotowie straży pożarnej pod komendą pp. inspektora Fiedlera i brandmistrza Flaszy, W ciągu pół godziny ogień ugaszono. Szkoda wynosi około sto koron.

Repertuar teatru miejskiego.

W sobotę 22 listopada: „Mieszczanie", sztuka w 4 akt. M. Gorkija. (Nowość).

W niedzielę 23 listopada o godzinie 3-ej po południu: „Staroświeczczyzna", kom. ze śpiewami w 5 odsłonach J. N. Kamińskiego. (Ceny zniżone do połowy).

W niedzielę wieczorem: „Mieszczanie", sztuka w 4-ch akt. M. Gorkija.

W poniedziałek 24 listopada: Koncert Reginy Pinkertówny i kwartetu Filharmonji lwowskiej.

Z sali sądowej.

Kradzież.

W piątek przed trybunałem przysięgłych pod przewodnictwem radcy Turowicza toczyła się krótka rozprawa przeciw 21 lat liczącemu Franciszkowi Bilowi, karanemu za zbrodnię kradzieży i za włóczęgostwo.

Bila oskarżono o zbrodnię kradzieży, popełnioną na szkodę p. Stefana Myczkowskiego, urzędnika Tow. wzaj. ubezpieczeń i na szkodę pani Pauliny Wisłockiej (wyżej 600 koron), tudzież o przekroczenie oszustwa. Bil do kradzieży przyznał się.

Ława przysięgłych zatwierdziła pytanie główne 12 głosami, z których 7 uznało szkodę powyżej 600 koron, a 5 powyżej 50 koron, oraz zatwierdziła 8 głosami pytanie w kierunku przekroczenia oszustwa.

Trybunał na mocy werdyktu wymierzył Bilowi jeden rok ciężkiego więzienia obostrzonego jednym postem i twardem łożem co tydzień.

Gwałt publiczny.

34 oskarżonych a pomiędzy nimi 6 kobiet. W Jaworznie 27 maja b. r. usiłowali oskarżeni komisji gminnej, złożonej z naczelnika gminy, inspektora policji, kierownika i przedsiębiorcy robót przeszkodzić w wykonywaniu zlecenia zwierzchności, jakiem było założenie stacji doświadczalnej dla kultury torfowisk. W zamiarze udaremnienia wykonania tej czynności służbowej, dopuścili się oskarżeni rzeczywistego gwałtu przez opór, połączony ze zranieniem inspektora policji Marcina Szczepańskiego i przedsiębiorcy robót Ignacego Stawarskiego.

Rozprawa przeciw tym oskarżonym przez dwa dni prowadzoną była w tutejszym sądzie krajowym karnym w dniach 21 i 22 sierpnia b. r., ale odroczoną została dla dokładniejszego wyświetlenia.

W piątek została sprawa ponownie podjętą, przed trybunałem orzekającym, pod przewodnictwem radcy Traumfellnera, przed którym wniósł oskarżenie zastępca prokuratora dra Trzaskowskiego o zbrodnię gwałtu publicznego z § 81, tudzież przekroczenia stawienia oporu władzy z § 312 u. k.

Obronę prowadzą mecenasi dr Feliks Csesnak i dr Ludwik Szalay.

Rozprawa potrwa dwa dni.

Odpowiedzi grafologa.

Labirynt. Wybujała i niezmiernie artystycznie miarkowana wyobraźnia. Wielka uczuciowość, która jednakże mało się uzewnętrznia i robi wrażenie jakby wszelkie jej porywy bywały tłumione starannie i przeistaczały się w obrazy bujnej fantazji. Skrytość. Umysł jasny, który w życiowych sprawach bynajmniej nie kieruje się chwilowymi porywami, ale przeciwnie, Labirynt umie żyć życiem podwójnem. W życiu praktycznem słucha zdrowego sądu, a zato wynagradza sobie z nadwyżką bezpłodnemi marzeniami.

Polka. Pismo bardzo niewyrobione. Widać wielki optymizm, ale uczucie pozostaje w zgodzie z rozsądkiem, spokojne ciche, porządek, systematyczność, zamiłowanie spokoju, zmysł praktyczny. Więcej nic z niewyrobionego pisma nie mógł Grafolog wyczytać.

21. Nessio. Trochę sentymentalna uczuciowość, dość słaba wola, dużo uporu, a raczej uporków chwilowych, szczerość posunięta do przesady, zamiłowanie rozumnej oszczędności, ale nie skąpstwo, trochę pretensjonalności, zresztą dość naiwnej, w czem kryje się wiele wdzięku. Zalotność względem osób, które bardzo Panią obchodzą. Nie widać, aby ta cecha rozpanoszyła się w charakterze Pani wogóle — czyli nie widać zaborczości usposobienia. Zamiłowania artystyczne. Temperament duży, ale mało to jedyny punkt, w którym Pani nie lubi być szczerą i dlatego mało ta cecha się uzewnętrznia.

Olszyna. Niezmiernie szlachetne pismo. Duma, odwaga, śmiała nienaruszająca się szczerość, poczucie wielkiej sztuki, prostota, uczuciowość bez cienia sentymentalizmu, głęboka, o silnych, monumentalnych konturach. Poczucie wielkości własnej duszy, ogromna prawość. Charakter silny, choć mało przedsiębiorczy, ale nieugięty, co nie oznacza bynajmniej uporu ludzi o słabej woli, ale jest to opór bardzo silnej indywidualności wobec usiłowań mniej silnych, wiotkich dusz wytrącenia wspaniałej duszy „Olszyny" z równowagi, innemi słowy opór wielkiej duszy wobec chęci panowania innych, tego niegodnych. Wyobraźnia, trzymana silnie na wodzy zdrowym rozsądkiem i jasną, prostą inteligencją. Poczucie bezwzględnej sprawiedliwości.

Żywila. Temperament niespokojny, bujny, uczuciowość dość słaba, wola prawie że w zaniku. Natura mało uświadomiona, charakter nerwowy, szorstki, dużo dobroci dość rubasznej, ale szczerej. Zwracam uwagę, że dobroć, uczuciowość — to nie synonimy. Żywila idzie bezwiednie za porywami temperamentu, który często daje złudzenie uczucia, ale niem nie jest. Wyobraźnia niespokojna, niczem nie hamowana. Bardzo mała próbka — nie można wiele więcej powiedzieć.

Głaz. Bardzo wybitna uczuciowość, szczerość, rozrzutność, umysł spokojny, jasny, wyobraźnia drzemie. Słodycz, łagodność, uprzejmość. Dużo sentymentalizmu. Nigdy żadna myśl egoistyczna nie zagościła w sercu „Głazu". Wola bardzo słaba. Odcień wesołości.

Marzyciel. Umysł wybitnie intuicyjny, wola słaba. Zdolności twórcze. Marzyciel istotnie oddaje się bezpłodnym marzeniom, które w nim zabijają nietylko wolę, ale i uczucie i wytwarzają niespodziane i dla niego i dla otoczenia porywy egoizmu. Marzyciel starannie ukrywa przed światem swoje marzenia, stąd skrytość nieszczerość i nieśmiałość. Stąd też wrodzona żywość i temperament nie ujawniają się nigdy i łudzą pozorami melancholicznej apatji. Nerwowe, zmienne, nie dające się przewidzieć usposobienie. Szlachetnie pojęta nieporadność życiowa. Usposobienie do rozrzutności i niedbalstwa.

Frankowi chłopu. Natura bardzo ciekawa, pełna sprzeczności. Chwilowe wybuchy brutalnej siły zmieniają się ę osłabieniami woli, graniczącemi z zupełnym jej zanikiem. Duża uczuciowość. Zamiłowanie do pedantyczności, upartej dokładności. Umysł o wyobraźni słabej, ale logice nieubłaganie konsekwentnej. Ciekawym rysem jest przy tem wszystkiem pewna doza roztargnienia, płynąca zapewne z temperamentu. Prostota i jawność postępowania. Powściągliwa szczerość, oszczędność. Są pewne, mało ujawnione zamiłowania artystyczne, może bezwiedne, ale szczere. Są też dziwne kaprysy uczuć, niespodziewane zamykanie się w sobie, chwilowe zimne odtrącanie najdroższych istot. Natura wogóle bardzo samodzielna, ale wrażliwa i stąd niespodzianki w postępowaniu.

* * *

Wszystkich nadsyłających listy do grafologa prosimy o cierpliwość, gdyż nawał korespondencji nie pozwala odrazu odpowiedzieć na wszystkie. Prosimy o daty na listach!

Z literatury i sztuki.

* „Ucieczka Kaliny". Pod tym tytułem napisał jednoaktową komedję „Trybulak-artysta" znany z „Dramatu Kaliny", jako odwdzięczenie się za to, że go autor Zygmunt Kawecki tak znakomicie w swej sztuce „obsmarował". „Ucieczka Kaliny" wyszła nakładem „Polskiej Biblioteki Dramatycznej" we Lwowie ul. Sykstuska l. 31 i jest do nabycia tamże (cena 15 centów wraz z przesyłką pocztową).

* „Nowego Słowa" dwutygodnika literacko-społecznego, poświęconego sprawom kobiet, wyszedł nr. 22 i zawiera następującą treść: — Marja Turzyma: Ewolucja gospodarstwa domowego. — Helena Gumplowicz: Z historji stowarzyszeń spożywczych. — Dr Felicja Nossig: — Z dziejów ruchu kobiecego we Francji. — L. D.: Korespondencja z Poznania. — Kronika. — Tadeusz Rawicz Świątek: Zaduszki. — R. L. Stevenson: Will z młyna. — Zofia Strzetelska: — Z ostatnich zbiorów.

* „Wskrzeszenie", sławną powieść Tołstoja, przerobiono na scenę; przeróbkę tę wystawił z powodzeniem teatr „Odeon" w Paryżu.

TELEGRAMY.

Rada państwa.

Wiedeń 21 listopada. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej odczytano szereg wniosków i interpelacyj.

Giełdy zbożowe.

Następnie przystąpiono do dalszego ciągu rozpraw nad projektem ustawy o handlu terminowym zbożem.

Przy §. 12. Kink oświadcza, że ze względu na pragnienie, aby ustawa przyszła do skutku, będzie głosował za tekstem projektu uchwalonego przez Izby panów.

Podczas skonstatowania stosunku głosów liczni posłowie polscy, którzy podczas głosowania nie byli obecni na sali, weszli i usiedli na swoich miejscach. Wszechniemcy protestują w hałaśliwy sposób. Gdy ogłoszono wynik głosowania, wszechniemcy poczęli wołać: Abzug Böck! Hinaus Böck! Wrzawa trwała kilka minut, zanim wiceprezydent Zaczek mógł przystąpić do dalszego ciągu obrad.

Paragrafy 13, 14 i 16 przyjęto bez dyskusji. Do paragrafu 18 przemawiają Hormansky i Heinrich.

Przemawiali dalej radca sekcyjny Högel, pos. Udržal, Kikinger i Sylenyi. Poseł Iro zrzekł się głosu. — Przemawiał referent Ploy.

Przemawiali jeszcze pp. Wohlmeyer i Jarosz poczem p. Schöpfer przemawiał przeciw przyjęciu § 12 w brzmieniu, uchwalonem przez Izbę Panów, i wniósł poprawkę w tym duchu, by wszelkie interesa terminowo-giełdowe w fabrykach młynarskich i zbożowych zostały zniesione.

Referent Ploy sprzeciwił się tej poprawce. W głosowaniu **przyjęto § 12 z poprawką Schöpfera 94 głosami przeciw 93.**

W głosowaniu przyjęto całą ustawę o handlu terminowym w drugiem i trzeciem czytaniu w brzmieniu uchwalonem przez Izbę panów, z wyjątkiem § 12, do którego uchwalono poprawkę Schöpfera.

W drodze nagłej przystąpiono do obrad nad kilku sprawami, dotyczącemi ulg podatkowych w kilku sprawach przebudowy w Tryjeście i dla budowy wodociągów pod Wiedniem.

Po uchwaleniu tej ustawy, posiedzenie zamknięto.

Następne posiedzenie we wtorek.

Nowy kartel.

Wiedeń 22 listopada. Wczoraj odbyło się w biurze Towarzystwa praskiego przemysłu żelaznego, zgromadzenie austrjackich i węgierskich producentów lepszej blachy, w sprawie utworzenia kartelu. Osiągnięto zupełne porozumienie co do udziału poszczególnych przedsiębiorstw. Wybrano komitet z 6 członków, który ma opracować szczegółowy projekt. Kartel ma obowiązywać do dnia 30 czerwca r. 1912.

Demonstracja przeciw Izbie panów.

Wiedeń 22 listopada. Radykalni posłowie niemieccy zapowiadają, że jeżeli Izba panów nie zgodzi się na wczorajszy wniosek pos. Schöpfera w sprawie handlu terminowego zwołają wiec agrarny z całej Austrji i urządzą demonstrację przeciw Izbie panów.

Zdrowie cesarza. — Audjencja dra Koerbera.

Wiedeń 22 listopada. (Tel. wl.) Prezes ministrów dr Koerber będzie dziś przyjęty na posłuchaniu u cesarza. Niewiadomo jednak, czy posłuchanie to odbędzie się przed Radą ministrów czy po. Zależeć to będzie od stanu zdrowia cesarza, który w dniu wczorajszym znacznie się polepszył. Przyczyną ustąpienia bólów reumatycznych jest ocieplenie się temperatury we Wiedniu.

Eksport austro-węgierski.

Wiedeń 22 listopada. Według statystycznego wykazu wywozu towarów z Austrji do Węgier w miesiącu październiku b. r. eksport do Węgier wynosił 88·4 miljona k., tj. 8·7 miljona więcej w porównaniu z tym samym okresem roku zeszłego; import z Węgier do Austrji 100·9 mil. kor. (10·7 mil. więcej w porównaniu z r. z.)

Próby przejednania Czechów.

Wiedeń 22 listopada. (Tel. wł.). Minister czeski dr Rezek wyjechał wczoraj wieczorem do Pragi; celem nawiązania układów z komisją wykonawczą Młodoczechów. Dr Rezek powiózł do Pragi propozycje dra Körbera i obietnice dla Czechów w razie jeżeli zaprzestaną cichej obstrukcji przez wnioski nagłe.

Wnioski nagłe.

Wiedeń 22 listopada. Przy końcu wczorajszego posiedzenia Izby poselskiej odczytano wnioski nagłe:

Pos. Pommera i tow. w sprawie natychmiastowych obrad nad sprawozdaniem komisji przemysłowej w kwestji handlu domokrążnego.

Pos. Schnala, Klofacza i tow. w sprawie zapobieżenia zastojowi w przemyśle żelaznym i węglowym w ogólności, w szczególności zaś w Ostrawie.

Posiedzenie Izby posłów.

Wiedeń 22 listopada. (Tel. wł.) Izba poselska obradować będzie we wtorek. Na porządku dziennym dalsze nagłe wnioski młodoczechów.

Koło polskie i sprawy naftowe.

Wiedeń 22 listopada. (Tel. wł.) Koło polskie odbyło wczoraj posiedzenie, na którem omawiano galicyjskie stosunki przemysłowo-handlowe. Uchwalono rezolucję wzywającą ministerstwo kolei, aby przyspieszyło próby opalania lokomotyw odpadkami naftowymi. Sprawa to jest dla galicyjskiego przemysłu naftowego pierwszorzędnej wagi.

Dziś dalszy ciąg posiedzenia Koła.

Pamiątkowy medal papieski.

Wiedeń 22 listopada. W Radzie miejskiej na wniosek wydziału Rady uchwalono wczoraj wśród oklasków wyasygnować 25.000 kor. na wybicie medalu pamiątkowego z okazji jubileuszu papieskiego. Złoty medal ma być wręczony Ojcu św. Oprócz tego mają być wybite medale dla rozmaitych osobistości. Przeciwko wnioskowi przemawiał jedynie socjalista Reumann wśród ironicznego śmiechu większości.

Antyaustrjackie awantury w Sejmie węgierskim.

Budapeszt 22 listopada. Sejm obradował nad sprawą Nessiego z powodu wytoczenia mu śledztwa za demonstracje przy odśpiewaniu hymnu austrjackiego.

Pos. Eötvös przemawia przeciw wnioskowi komisji, która uznała wytoczone Nessiemu śledztwo dyscyplinarne za nienaruszające nietykalności poselskiej. Mowca protestuje przeciw temu, że zabrania się śpiewania hymnu węgierskiego narodowego, a zmusza się do śpiewania hymnu austrjackiego. (Huczne oklaski).

Gdy minister honwedów baron Fejervary chciał dać odpowiedź, partja niezawisła bezustannie wznosiła okrzyk „Eljen“! i klaskała demonstracyjnie. Niektórzy z młodszych członków tej partji poczęli śpiewać węgierski hymn narodowy i odśpiewali całą pierwszą strofę; wielu innych członków tej samej partji starało się przeszkodzić demonstracji, co się też w końcu udało.

Minister Fejervary: „Proszę niezapomnieć, w jakich warunkach żyjemy w monarchii“.

Niepokój na lewicy. Okrzyki: Nie żyjemy w żadnej monarchii, żyjemy w Węgrzech. Prezydent dzwoni.

Min. Fejervary: Tak, żyjemy we Węgrzech, jednakże monarchja składa się nietylko z Węgier, ale także z Austrji wraz z jej prowincjami.

Wrzawa, niepokój. Na lewicy okrzyki: Co za prowincje?

Pos. Kubik woła: Idź pan do Austrji z takiemi mowami. (Wielki niepokój na lewicy).

Przy końcu mowy Fejervarego kilku członków partji niezawisłej hałasuje i wznosi okrzyki: Niepotrzebujemy żadnej monarchji, niech nam nie mówią o żadnej monarchji.

Ułaskawienie.

Petersburg 22 listopada. Na prośbę gubernatora Charkowa ks. Oboleńskiego, na którego w sierpniu wykonano nieudały zamach w Charkowie, sprawca zamachu został przez cara ułaskawiony i skazany na dożywotnie więzienie.

Wydalanie Polaków.

Wrocław 22 listopada. (Tel. wł.) Tutejsza regencja wydaliła w przeciągu trzeciego kwartału r. b. 7-miu Polaków obcych poddanych. W liczbie tej było 3 Polaków poddanych rosyjskich, a 4 poddanych austrjackich. Przyczyną wydalenia była jedynie narodowość polska.

Plany hakaty. Bibljoteki wędrowne.

Berlin 22 listopada. (Tel wł.). „Nat. Ztg“ donosi, że w Bydgoszczy założoną zostanie duża niemiecka bibljoteka na wzór bibljoteki cesarza Wilhelma w Poznaniu. Prócz tego, celem niesienia „kultury niemieckiej“ w kraj polski, proponuje hakata urządzenie bibljotek wędrownych dla miast mniejszych. Bibljoteka taka pozostawałaby w pewnem mieście przez kilka miesięcy, a następnie miejsce jej zajęłaby nowa bibljoteka wędrująca. Hakata i rząd spodziewają się urządzeniem tem osiągnąć olbrzymie korzyści germanizacyjne.

Obrońca Dreyfusa pozbawiony stopnia wojskowego.

Paryż 22 listopada. (T. wł.) Znany obrońca Dreyfusa i prezes syndykatu dreyfusowskiego poseł Reinach wniósł był do Rady stanu rekurs od wyroku ministerstwa wojny z dnia 25 czerwca 1898, mocą którego Reinach pozbawiony został stopnia kapitana kawalerji przy sztabie jeneralnym, w rezerwie. Rada stanu rozpatrywała wczoraj rekurs Reinacha i odrzuciła go.

Echa zamachu.

Bruksela 22 listopada. (Tel. wł.). Król Leopold oświadczył deputowany burmistrzów, miast belgijskich, że obecnie po zamachu, byłoby tchórzostwem z jego strony złożyć koronę.

Nowy prezes regencyjny.

Berlin 22 istopada. (Tel. wł.). Powszechnie sądzą tu, że prezes policji berlińskiej Windheim, mianowany zostanie prezesem regencyjnym w Lignicy na Śląsku.

Zderzenie parowców.

Londyn 22 listopada. Wczoraj wieczorem koło ujścia rzeki Tyne zderzył się parowiec dunski „Kund“, wiozący ładunek węgla do Hiszpanji, z parowcem angielskim „Paledale“. „Kund“ poszedł na dno. Z załogi jego brak 8 ludzi, którzy prawdopodobnie utonęli.

Rabunek.

Lugos 22 listopada. Nieznany dotąd zbrodniarz strzelił do żandarma, eskortującego pocztę. Żandarm, trafiony kulą w serce, zginął na miejscu. W wozie znajdowało się 24.000 k. Jednakże zamierzony rabunek nie udał się, gdyż konie uniosły pocztę. Woźnicę aresztowano, jako podejrzanego o współudział.

Wybuch ropy.

Lwów 21 listopada. Z Borysławia donoszą do „Słowa polskiego“, że na Potoku w kopalni Etna trwa dziś od rana wybuch ropy, o wydatności, którą oceniają na przeszło 10 cystern na dobę.

Przeniesienie.

Lwów 21 listopada. „Gazeta Lwowska“ ogłasza; Namiestnik przeniósł koncepistę namiestnictwa Ludwika Wykowskiego z Tarnowa do Jasła, oraz praktykantów konceptowych namiestnictwa: Zygmunta Janczurę ze Lwowa do Ropczyc, Jerzego Rudzkiego ze Lwowa do Tarnowa i Jerzego Muszyńskiego ze Lwowa do Drohobycza.

Honorowe obywatelstwo.

Lwów 21 listopada. Pierwszy medal złoty honorowego obywatelstwa miasta Lwowa, które Rada miejska uchwaliła udzielać zamiast dyplomów, otrzyma dr Radziszewski, profesor uniwersytetu lwowskiego, który został zamianowany obywatelem honorowym miasta Lwowa jeszcze przed trzema laty.

Kaplica grobowa Milana.

Budapeszt 21 listopada. Z polecenia cesarza Franciszka Józefa wznoszoną jest kaplica dla wieczystego przechowania zwłok króla Milana serbskiego. Na poświęceniu kaplicy obecni będą podobno królestwo serbscy.

Zawikłania w Marocco.

Paryż 21 listopada. Niektóre dzienniki twierdzą, że wyjazd francuskiego krążownika wojennego z portu tulońskiego do Marocco, nastąpił z powodu wysłania angielskich okrętów wojennych na wody marokańskie. Z wielu stron wyrażają obawę, że Anglja ma w Marocco jakieś tajne zamiary.

Podróż jenerałów.

Bruksela 21 listopada. Delarey przybył tutaj z Anglji. Oświadczył on, że jenerałowie boerscy zaniechali projektu objazdu Europy i powracają do Afryki południowej, gdzie zjadą się z Chamberlainem, aby przedstawić mu 5.000 rodzin, ogołoconych z wszelkiego mienia. Botha zachorował w Londynie.

Echo zamachu na króla belgijskiego.

Bruksela 21 listopada. Gdyby Rubiniemu nie udowodniono, że działał z polecenia jakiegoś anarchistycznego komitetu, może go ewentualnie skazać sąd brukselski tylko za obrazę majestatu wśród gróźb. Kodeks belgijski przewiduje za to karę od 6 miesięcy do 3 lat i grzywnę od 300 do 3.000 fr.

Awantury w parlamencie.

Madryt 21 listopada. Wczorajsze posiedzenie Izby deputowanych było bardzo burzliwe. Opozycja urządziła tak gwałtowne sceny, że szef gabinetu Sagasta musiał się usunąć. Prezydent Izby nie mógł dać sobie rady i zamknął posiedzenie wśród żywych protestów opozycji, która wołała chórem „precz z rządem“.

Zaburzenia przeciw zakonom.

Walencja 21 listopada. Rozpuszczono pogłoskę, że w szkole zakonnej zmarł uczeń z powodu złego obchodzenia się z nim. Przyszło do demonstracji. Budynek szkolny obrzucono kamieniami. Wzburzony tłum usiłował wtargnąć do środka szkoły, policja przeszkodziła jednak temu. Kilka osób odniosło rany.

Ceny targowe z dnia 21 listopada.

Ceny za 100 kilogramów:

Pszenica krajowa od 16·— do 16·60 kor., pszenica węgierska od —·— do —·—, żyto krajowe 13·60 do 14·40, żyto węgierskie od —·— do —·—. jęczmień od 12·40 do 12·60, owies z opłatą akcyzową od 13·10 do 13·50, groch od 18·— do 26·—, tatarka od 14·— do 19·—, proso od 11·— do 14·—, fasola od 14·— do 18·—, jagły od 18·— do 24·—, siano od 6·— do 6·80, słoma od 4·20 do 4·60, koniczyna od 6·80 do 7·20, ziemniaki za hektolitr 3·20 do 3·60, jaja za kopę od 3·60 do 4·60, masło za kilogram od 1·80 do 2·—, masło za garniec od 6·50 do 7·30, spirytus na 95° Tralesa za hekt. od —·— do 178·—, Okowita na 75° od —·— do 138·—. Kukurudza za 100 klgr. od —·— do 15·— Kapusty świeżej w głowach za kopę od 1·80 do 2·80. Wyka za 100 klgr. od —·— do —·—. Koniczyna nasienna za 100 klgr. od —·— do —·—. Rzepak zimowy za 100 klgr. od —·— do —·—.

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 21-go listopada. (Giełda popoł.).— Godzina 3·— Marki 116·90 Renta majowa 101·—, Węg. renta koronowa 97·45, Akcje austr. zakładu kredyt. 664·—, Akcje węg. 699·50, Akcje Anglobanku 259·25, Akcje Uniobanku 528·— Akcje Länderbanku 386·25, Akcje kolei państ. 689·25 Lombardy —·—. Akcje fabryki broni —·—, Akcje tytoniowe 329·—, Akcje Alpiny 354·50 Losy tureckie 111·—, Ruble 252·75.

Cukier (spok.) 21·05, spirytus (bez zmiany) 37·60 nafta niezmieniona.

Berlin 21-go listopada. (Giełda wieczorna). Austryackie Akcje kredytowe 215·10, Towarzystwo dyskontowe 186·25.

NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji, która też nie bierze za nią odpowiedzialności.

Abonentom „Głosu Narodu“ nadarza się wyborna sposobność zaopatrzenia się w praktyczne kalendarze na rok pański 1903, wydane nakładem „Ilustracji Polskiej“ w Krakowie, która wzięła sobie za zadanie wyprzeć z kraju naszego produkty niemiecko-żydowskie. Kalendarzy „Ilustracji Polskiej“ jest trzy:

1. **Kalendarz Praktyczny dla Wszystkich** w cenie 1 korony.

2 **Kalendarz praktyczny dla Pań** w cenie 1 korony.

3. **Kalendarz Marjacki** w cenie 80 hal.

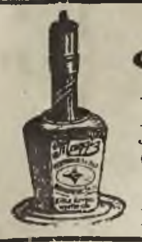
Kalendarze te zalecają się gorącą tendencją patrjotyczną, bogactwem ilustracji, doborową treścią literacką i praktycznością rad i wskazówek.

Kalendarze „Ilustracji Polskiej“ doznają niewątpliwie życzliwego przyjęcia ze strony ogółu.

Abonenci „Głosu Narodu“ mogą wraz z odnowieniem prenumeraty przysyłać należytość za kalendarze. Na prowincję wysyłamy kalendarze jako przesyłkę rekomendowaną. Porto wynosi 45 hal., które trzeba dopłacić do ceny kalendarza.

Środki spożywcze
MAGGI
najlepsze w swoim rodzaju.

Znakomita wartość dla każdej rodziny.



Maggi, przyprawa udzielająca zupom, rosołowi, sosom, jarzynom i t. d. smak zadziwiająco dobry i silny. **Kilka kropel wystarcza.** Flaszeczka od 50 halerzy począwszy.

Rurki rosołowe.
1 kapsułka na 1 porcyę . . 12 halerzy
1 kapsułka na 2 porcye . . 20 „
Przyrządza się natychmiast, bez żadnych dodatków, li tylko przez polanie wrzącą wodą.

Francuskie zupy
w tabliczkach na 2 porcye 15 halerzy.
Silne, łatwo strawne, zdrowe zupy, **tylko na wodzie** w kilka minut przyrządzić się dające.
19 różnych gatunków.

Próba przekona lepiej od każdej reklamy. 5634

Do nabycia we wszystkich handlach kolonialnych, delikatesów i drogueryach.

Zarząd Mleczarni w Jedliczu koło Krosna
stacya kolei Jedlicze
może dostarczać koleją do Krakowa **70-100 litrów mleka** chudego. Także tam do nabycia **drób** bity, kaczki kilo po 2 Kor., indyki po 2·20 K. loco Jedlicze. Zgłoszenia przyjmuje Zarząd mleczarni. 6030 2 2

SKŁAD PAPIERU KAZIMIERZA BAUMA
przeniesiony 5957 4 0
na ulicę Floryańską Nr. 18, obok Sataleckiego
poleca: **zeszyty i przybory** szkolne, **papiery** listowe i kancelaryjne etc.
Księgi handlowe z Cieszyna.
Farby olejne i wodne Karmańskiego, **ołówki** Majewskiego i **atrament** fabryki „Tlen".
Płótna malarskie od 65 ct. za metr.
Koncesyonowana drukarnia biletów wizytowych, zaproszeń i t. d. — ceny bardzo niskie.

BROWAR PAROWY w Trzcinicy
(poczta, telegraf i stacja kolei państw.) poleca Szan. P. T. Publiczności

„Piwo Bawarskie" napełniane do flaszek i pasteryzowane w browarze.

„Piwo Bawarskie" jest 14-stopniowe, w gatunku jak silne importowane piwo z Monachium i Kulmbach.

„Piwo Bawarskie" wyrabiane wyłącznie ze słodu wyskokowego, bez domieszki słodu prażonego, wskutek czego jest o wiele łagodniejszego smaku, jak piwo z browarów bawarskich i niemieckich, przypominających smak karmelu.

„Piwo Bawarskie" zaleca się bezkrwistym osobom, szczególnie Paniom i rekonwalescentom.

Na „Piwo Bawarskie" uskutecznia zamówienia wyłącznie browar w Trzcinicy, a nie jak wiele innych browarów zagranicznych przez pośredników i propinatorów do flaszek napełniane.

Równocześnie poleca browar doborowej jakości:

Piwo marcowe, eksportowe i bok.

Cenniki rozsyła browar **darmo** i opłatnie.

Browar parowy w Trzcinicy otrzymał medale, krzyże honorowe (złote) i dyplomy na następujących wystawach: w Paryżu, Wiedniu, Berlinie, Neapolu, Londynie, Bruxeli, Bordeaux, Rzymie, Strassburgu, Krakowie, Hamburgu, Pradze i Ried. 3052 1 24

Młoda inteligentna Warszawianka frebIanka, z chlubnemi poleceniami, jest zaraz do umieszczenia jako towarzyszka i zarządczyni lub też do dzieci. Równocześnie poszukują posad dwie młode bony, jedna francuzka, jedna niemka z krawieczyzną i dobremi świadectwami, przez Biuro nauczycielskie Stefanii Łapszów z Trembeckich Zwilling, Kraków ul. św. Jana L. 2, róg rynku głów. 5995 3 4

Miód patokę
wysyła Kółko Rolnicze w Buczaczu w 5 kg. puszkach za zaliczką, po cenie 6 Kor. franko do każdej stacyi. 5732

Skład ram i obrazów
E. LEICHT
w Krakowie, ul. Pijarska 19 (przy bramie Floryańskiej).
Wszelkie zamówienia i reperacye w tym dziale wykonuje bardzo tanio. 5879



Balsamem A. Thierry

zwilża się szczoteczkę do zębów, ażeby zęby dokładnie oczyścić, przez co zapobiega się wszelkiemu zepsuciu, a wrazie potrzeby osiąga się także uśmierzanie bólu.

Uważać należy na zielony znak ochronny: „Zakonnica", zapisany we wszystkich krajach cywilizacyjnych i na zamknięcie kapslowe z wyciśniętą firmą na tejże: **Jedynie prawdziwy.**

Pocztą opłatnie 12 małych lub 6 dużych flakonów.

Apotheker **Thierry (Adolf) LIMITED Schutzengel Apotheke in Pregrada** bei Rohitsch-Sauerbrunn. 4 6001 1 0



Pończochy wełniane i bawełniane, damskie i dziecinne
Rękawiczki wełniane, trykotowe i skórkowe
Kamasze wełniane, trykotowe i sukienne
Skarpetki wełniane i maco
polecają:
Stefan Porębski i Spółka
W KRAKOWIE 5819
Grodzka 2.
Zamówienia odwrotnie. — W niedziele i święta zamknięte.

A. Gralewski i Sp.
w Krakowie, ul. Grodzka L. 44.
Hurtowny Handel i Skład Win
poleca
WINA WĘGIERSKIE z pierwszorzędnych winnic z okolic Tokaj-Hegyalia u producentów osobiście zakupowane, oraz **WINA AUSTRJACKIE, REŃSKIE, FRANCUSKIE** i inne zagraniczne, **COGNAC, odstała ŚLIWOWICĘ smyrneńską.** — Sprzedaż na kieliszki, butelki i beczki. — Dla P. T. Kupujących za obrębem miasta Krakowa składy transitowe. 5574

Jedyny w Krakowie chrześciański
SKŁAD MASZYN DO SZYCIA
pod firmą
R. PAWŁOWSKI
dawniej 5868
JÓZEF IWANICKI
Kraków, Rynek główny L. 18
poleca się łaskawym względom.
Cennik ilustrowany darmo i opłatnie.



Handel towarów kolonialnych połączony z wyszynkiem wina i pokojami do śniadań, dobrze się rentujący, położony przy jednej z głównych ulic miaste obwodowego w Galicyi zachodniej, z powodu interesów rodzinnych zarzą do sprzedania. Kapitał potrzebny 3—4.000 złr. Bliższa wiadomość w Adm. „Głosu Narodu". 6022 2 5

Na śluby
wynajmuję najtaniej remizy i powozy na chrzty i wycieczki, oraz parówki do pogrzebów. **P. Gutikowski Grzegórzki 41,** Telefon Nr. 336. 4006 3 0

Realność w Wadowicach.
Dom mieszkalny murowany parterowy, z 4 pokojami, pralnia, piwnica i ogródek przed domem, jest zaraz do sprzedania z wolnej ręki bardzo tanio. — Wiadomość u p. Marina Rapacza w Wadowicach, ulica Kręta L. 124. — 6009 3 3

Nowo otworzona
Bodega Vinavigo
skład win
hiszpańskich, francuskich, reńskich, austryackich, cognacu, rumu i likierów,
Rynek 21 w Krakowie.
Sprzedaż na butelki, kieliszki, poleca naturalne napoje Szanow. Publiczności. 5542

Z kapitałem 40000 k.
przystąpiłbym do interesu w Krakowie. Czynny udział nie wykluczony. Zgłoszenia pod S. M. poste restante Kraków, za okazaniem kwitu inseratowego. 6005 3 6

Zdolny ogrodnik
lat 32 liczący, poszukuje posady od Nowego Roku. Zgłoszenia „Ogrodnik" poste restante Wojnicz. 6004 3 4

Rutynowana
Nauczycielka Muzyki
uczennica pierwszorzędnego profesora, udziela **lekcyi gry na fortepianie** po przystępnej cenie. Zgłoszenia przyjmuje Administracya „Głosu Narodu." 5326 7 5

Lekcyj tańców
udziela tak w domach prywatnych jak pensyach i u siebie w domu
Karol Kowalski
Kraków, ulica Garbarska Nr. 7. 5685 0 3

Willa „Cacko"
w bliskości klasztoru Zwierzynieckiego, od strony południowej na wzgórku położona, z komfortem urządzona, obejmująca 4 pokoje, salon, kwiaciarnię letnią i zimową, łazienkę na parterze, kuchnie, pokoje dla służby, piwnice, spiżarnie i pokój dla ogrodnika w suterynach, 2 pokoje i atelier malarskie na I piętrze, 2 werandy, ogród kwiatowy przed i poza willą, ogród warzywny i owocowy z wodociągiem, stajnia, wozownia, lodownia, mieszkanie dla woźnicy, wszystko suche eleganckо i czysto utrzymane, zamknięte żelazną bramą i sztachetami, z pyszną wodą, wspaniałym widokiem na Tyniec i Bielany, w miejscowości zdrowej i nieulegającej największemu wylewowi, jest z powodu przeniesienia właściciela **do sprzedania.** Wiadomość: Jan Strycharski Kraków Adm. „Głosu Narodu". 4661 1 0

Tennisy pokojowe
„PING — PONG"
Przybory do tychże
Przyrządy pokojowe do gimnastyki
polecają najtaniej 5832
REIM i SPÓŁKA
Rynek 37, Kraków, Linia A-B.

Staruszek
powstaniec z roku 1863, który po 30-letniej odbytej karze na Sybirze powrócił do kraju a nie mając żadnych krewnych, pozostaje w najokropniejszej nędzy, prosi Rodaków o łaskawe wsparcie, aby nie umrzeć z głodu. Datki przyjmuje Adm. „Głosu Narodu". 3 3

Niniejszem mamy zaszczyt zawiadomić Szan. Panów Architektów, Budowniczych, Inżynierów, Instytucye Techniczne i P. T. Publiczność, iż wystąpiliśmy z firmy
ZAKŁADU RZEŹBIARSKO-KAMIENIARSKIEGO
PIOTR KOZŁOWSKI i MICHAŁ SZCZYRBUŁA
a nadal prowadzić go będziemy pod firmą
Piotr Kozłowski i Piotr Cekiera
w Krakowie, przy ul. Rajskiej L. 10.
Podejmując się wszelkich robót w zakres ten wchodzących jako to: Roboty budowlane: cokoły, portale, schody, fasady kamienne. Roboty kościelne: ołtarze, ambony, balustrady, kropielnice, posadzki i t. p. Grobowce familijne, pomniki, postumenta, figury, tablice pamiątkowe z napisami z rodzimych marmurów, granitów i piaskowców, tak z własnych łomów, jakoteż ze sprowadzonych.
Wszelka gwarancya za czas, dobroć materyału i sumienne wykonanie. Na żądanie przesyłamy szkice, kosztorysy i rysunki.
5640 3 20 *Piotr Kozłowski i Piotr Cekiera.*

Bardzo skuteczną
Trutkę na myszy polne
w gałkach fosforowych
WYRABIA 5998 3 3
Lwowska Chemiczna Fabryka „TLEN"
we Lwowie.
Cena puszki 5 klg. 5 Koron.

Crême z Szarotek!!!

Fabrykant: Otto Klement, Innsbruck

emeryt. aptekarz. 4422

W Krakowie do nabycia u p. Reima i Spółki, p. Romana Drobnera, Magazyn Uniwersalny i u p. Fr. Zopotha, ulica Sienna Nr. 12. **W Jarosławiu** do nabycia u p. Józefa Rohma i u p. Angermanna, aptekarza.

Najznakomitszy wynalazek dla pielęgnowania cery! Skutek i zupełna nieszkodliwość przez Pp. Lekarzy stwierdzone!

Mleko z Szarotek - - -
Mydło oliwne czyszczone
Puder z kwiatów alpejskich
Puder z Szarotek - - -

Piegi i wyrzuty skórne

znikają po krótkiem użyciu.

Nakładem księgarni katolickiej
Dra Władysł. Miłkowskiego
Kraków, Telefonu Nr. 418.
wyszła świeżo książka do nabożeństwa pod tytułem:

Modlitewnik katolicki

zbiór modlitw najpotrzebniejszych

przeważnie odpustami obdarzonych zebrał i ułożył ks. S. B. (str. 400 w 32-ce).

Książeczka ta, zawierająca najwznioślejsze modlitwy, drukowana bardzo starannie na najpiękniejszym welinie z obwódką różową na każdej stronnicy, drobnemi ale wyraźnemi, bo zupełnie nowemi czcionkami w formacie małym, kosztuje bez oprawy 3 kor.. w oprawie gładkiej z płótna angielskiego, brzegi pąsowe 3 kor. 60 gr. w opr. miękkiej z najlepszego szagrynu gładkiego, brzegi złocone okrągłe 5 k. 50 gr., w takiejże oprawie, brzegi niebieskie z linijkami złoconemi 6 k., w takiej oprawie, brzegi złocone z paskiem skórzanym zamiast klamerki 6 k. 50 g. i w rozmaitych droższych oprawach. 5870

W Krakowie ustnie,
na prowincyi listownie

Wykłady Buchalteryi

rachunkowości państwowej etc. i języków nowożytnych. Lekcye próbne gratis. 5734 9 0

Przeprowadzamy bilanse, regulujemy księgi handlowe.

B. F. Paszkowski i K. Rudzki
Kraków, ul. Krupnicza l. 10.

!NA św. MIKOŁAJA!

Wielki wybór **figurek** jadalnych z piernika, pięknie ubieranych, przedstawiających **św. Mikołaja** w różnych wielkościach od najtańszych do najdroższych, na które **pożądane są wcześniejsze zamówienia,**

również wszelkie **ciastka** deserowe, miodowe i herbatniki w pakietach ozdobnych, na wagę i na sztuki. — **Prócz tego skład zaopatrzony we wszelkiego rodzaju delikatesy**, jakoto **Sardynki**, sery i masło deserowe, **konserwy** rybne, **jarzynowe** i **owocowe**, **konfitury**, **kompoty** i **marmolady**.

Świeży transport **Hałwy** i **Rahat-łukum** w kilku smakach.

Owoce południowe, **winogrona hiszpańskie kuracyjne, jabłka tyrolskie i owoce kandyzowane.** Rozmaite **słodycze** w ozdobnem opakowaniu na upominki.

Z czem poleca się znany od lat wielu handel

Antoniego Siekacza
w Krakowie, ulica Szewska L. 2.
Wysyłka na prowincyę odwrotną pocztą.

Poszukuje się

zdolnych **agentów** chrześcijan do sprzedaży ręcznie malowanych obrazów świętych.— Adres: Kraków, ul. Bracka Nr. 6 w sklepie 6011 4 7

Księgarnia, skład i wypożyczalnia nut
S. A. KRZYŻANOWSKIEGO W KRAKOWIE
poleca

„HOROSKOP"

pamiętnik ze skarbca poezyi polskiej

ułożyła **Wanda Żeleńska**, wydanie II powiększone

(służyć może za album autografów)

Cena egzemplarza w ozdobnej oprawie . . . . . . Kor. 4·—
„ „ ze złoconym brzegiem . . . . „ 5·—
z przesyłką pocztową 45 hal. więcej. 5857

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Zakład Pogrzebowy Jana Wolnego

jedyny na Kraków, posiadający własny wyrób trumien.

Główny zakład pogrzebowy i fabryka przy ul. św. Tomasza L. 4, tuż przy Placu Szczepańskim Telefon Nr. 331. 5872

Filia znajduje się przy ulicy Kopernika L. 6.

Zakład urządza pogrzeby od najwspanialszych do najskromniejszych **po cenach nader umiarkowanych**, jak również urządza takowe **na spłaty w ratach miesięcznych.**

Zakład pośredników żadnych nie utrzymuje i nie wysyła.

CUKIERNIA LWOWSKA

oraz

FABRYKA WARSZAWSKICH CUKRÓW DESEROWYCH

JANA MICHALIKA

Kraków, Floryańska 45, Telefon 466

poleca własnego wyrobu **PIERNIKI** w rozmaitych gatunkach i smakach, na czystym miodzie lipowym.

Jako specyalność **kuracyjny piernik „GRAHAMA"**

przeciw wszelkiem dolegliwościom żołądka skutecznie działający. 5874

Dla smakoszów **miód prawdziwy lipowy kuracyjny**, w słoikach, po 1/8, 1/4, 1/2, 1/1 kg. — **Odsprzedającym odpowiedni rabat.**

Do wydzierżawienia

natychmiast

prawo propinacyi w mieście Strzyżowie i mieście Niebylcu z okręgiem i browarem, do końca roku 1910. Oferty przyjmuje główny Zarząd dóbr Zdzisława Włodka w Dąbrowicy, poczta Chrostowa, stacya kolei w Bochni. 5996 4 3

Dla chrześcian.

Stary **handel** korzenny, śniadankowy etc. na prowincyi, jest do sprzedania. Kapitał potrzebny 1000 złr. — Zgłoszenia z grzeczności przyjmuje ck. Pocztmistrzyni w Babicach nad Sanem.

5969 3 5

Miód patoka

kuracyjny i deserowy, z własnej pasieki, wysyłam na żądanie franko, w puszkach za zaliczką 7 kor. **Ks. W. Mikitka** proboszcz, Kupczyńce p. Denysów. 5846

Samodzielny

BUCHALTER

i **korespondent** polsko-niemiecki **szuka zajęcia** od 1-go Stycznia 1903. Łaskawe oferty uprasza pod „**A. Z.**" do Adm. „Głosu Narodu". 6021 1 3

KONKURS

na posadę dyrektora w Towarzystwie oszczędności i pożyczek w Kalwaryi Zebrzydowskiej, z wynagrodzeniem rocznem 1.400 Kor. Kaucya 1.000 Kor. wymagana. Zgłoszenia mogą być uwzględnione najpóźniej do **1 grudnia br.**

6037 1 3 *Dyrekcya.*

Poszukuję administracji kamienicy
w Krakowie.

Zgłoszenia pod **adresem**: J. Klimowicz administrator, Krowodrza Nr. 11 (Modrzejówka) 6031 1 3

Asystent lub Magister farmacyi

szukający istotnego wypoczynku i wytchnienia, znaleść może bardzo spokojną i przyjemną posadę na prowincyi. Zgłoszenia do Działu inserat. „Głosu Narodu". 6024 2 3

Sprzedam fortepian

krzyżowy i pianino. Wiadomość u stroiciela Raba, Gołębia 15, 6036 1

PILSNER

Mieszczański

zawsze świeży, z piękną pianką,

Zdrową smaczną

KUCHNIĘ

poleca 6034

Ed. Klimek w Krakowie.

Kuchnia pod zarządem A. Włoczkowskiego restauratora z Rabki.

Rok założenia 1844.

HANDEL PAPIER[U]

Z. Kutrzeba

w Krakowie, ul. Wiślna 1[1]

poleca własnego nakładu:

Regestra gospodarcze, **Druki kościelne i administracyjne, Książ[ki] do nabożeństwa, Album widoków Krakowa.** 5762

Wielki wybór **kart pocztowych illustrowanych. — Agencya krak. Tow. przyjaciół sztuk pięknych.**

Zamówienia z prowincyi uskuteczn[ia] się dokładnie i szybko.

Z PRUS

sprowadzaną drogą **WODĘ SELTERSKĄ zastępuje** w zupełności woda **polecona przez Tow. Lekarskie alkaliczno słona,** zawierająca części składowe, jak

WODA SELTERSKA

wyrobu fabryki pod firmą

K. Rzące i Chmurski w Krakowie
ulica św. Gertrudy L. 4. 5871

Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach.

Pijcie tylko piwo Trzcinickie

które jest najlepsze, dostać można we wszystkich sklepach w Krakowie.

Główny skład ulica Szewska L. 13.

W Podgórzu: Rynek gł. w handlu p. **Jakóba Piekły.** — Przy zamówieniach wyżej 10 flaszek odpowiedni opust.

5929 5 0

Innych składów w Krakowie nie mamy.

ORYGINALNE SINGERA MASZYNY DO SZYCIA.

Oryginalne Singera Maszyny do Szycia są wzorem pod względem konstrukcyi.
Oryginalne Singera Maszyny do Szycia są niezbędne do użytku domowego i przemysłu.
Oryginalne Singera Maszyny do Szycia są w przedsiębiorstwach fabrycznych najbardziej rozpowszechnione.
Oryginalne Singera Maszyny do Szycia są niezrównane w działalności i trwałość ich jest wypróbowana.
Oryginalne Singera Maszyny do Szycia nadają się najlepiej do haftów artystycznych.

Bezpłatna nauka wszelkiego szycia maszynowego, **haftu ozdobnego, aplikacyjnego,** oraz **robót ażurowych.** — Wielki wybór **jedwabiu** w różnych kolorach.

Dostarczamy elektromotory dla pojedynczych maszyn do domowego użytku. 5869

SINGER Co Akcyjne Towarzystwo Maszyn do Szycia.

Najwyższa nagroda „Grand Prix" Wystawa światowa 1900 r.

FILIE: — **Kraków, ulica Szpitalna L. 40,** naprzeciw teatru miejskiego.
w Tarnowie, ulica Krakowska L. 4/5 — w Nowym Sączu, ulica Jagiellońska.

UWAGA: **Wszelkie maszyny do szycia, sprzedawane pod nazwą „Singera" w innych składach są wyrabiane na sposób jednego z naszych dawniejszych systemów — maszyny te nie mają atoli nic wspólnego z naszymi wyrobami, nie dorównują one ani pod względem konstrukcyi, działalności jak i trwałości najnowszemu systemowi naszych familijnych maszyn.**

Innych składów w Krakowie nie mamy.

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré. **W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.**
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.